Należytość pocztowa opłacona gotówką. WYDANIE IV, III

Rok XVI. Kraków, wtorek 30 maja 1933 Nr. 147

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7
Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-85
Konto czekowe PKO w Krakowie 400.638.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1 w południe

Cena egz. 25 gr.

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji.
Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie.

Manifest Agencji Żydowskiej

Pomoc dla Żydów niemieckich

Jak już w części wczorajszego nakładu donieśliśmy, ogłosiła Egzekutywa Agencji Żydowskiej manifest w sprawie pomocy dla Żydów niemieckich przez kolonizację w Palestynie. Poniżej ogłaszamy pełny tekst manifestu.

DO ŻYDÓW WE WSZYSTKICH KRAJACH!

Żydzi na całym świecie głęboko są poruszeni tragicznym losem współbraci w Niemczech. Uczucia Żydów na całym świecie znalazły żywiołowy wyraz w natychmiastowej organizacji akcji pomocy na rzecz uchodźców w krajach sąsiednich, oraz na rzecz tych, którzy pozostali w Niemczech.

Tysiące Żydów niemieckich, szczególnie młodzież, upatruje jedyną możliwość rozpoczęcia na nowo życia w Palestynie, do której wielu z nich zawsze dążyło.

Palestyna czyni wielkie postępy i rozwija się pod względem rolniczym i przemysłowym. Siła absorbcyjna kraju rośnie i może być jeszcze bardziej powiększona. Zdecydowany i skoncentrowany wysiłek żydowski jest w stanie przekształcić Palestynę w stałą siedzibę znacznej części żydostwa niemieckiego. Jako przedstawiciele Agencji Żydowskiej dla Palestyny, która ukonstytuowała się na mocy mandatu palestyńskiego, pod auspicjami Ligi Narodów, korzystając z uznania władzy mandatowej i jako przyjaciele narodu żydowskiego i Żydowskiej Siedziby Narodowej w Palestynie, apelujemy do wszystkich gmin żydowskich, aby wzięły udział w utworzeniu funduszu palestyńskiego na rzecz Żydów niemieckich — Keren Hacalah. Wyrazić należy nadzieję, że komitety dla zbiórki funduszów niezwłocznie przystąpią do pracy.

Zebrane fundusze w porozumieniu z istniejącemi instytucjami finansowemi Organizacji Sjonistycznej i Agencji Żydowskiej (Keren Hajesod Keren Kajemeth) zużytkowane będą na zakup ziemi w Palestynie, celem skolonizowania Żydów niemieckich, popierania przedsiębiorstw przemysłowych i rzemieślniczych, dostarczania kredytów, popierania prywatnej inicjatywy osób, dysponujących środkami pieniężnemi, zachęcania do kolonizacji chaluców i wogóle ułatwiania przy przejściu do nowych zajęć.

Poczynione będą starania, aby dać możność uczonym żydowskim, którzy musieli przerwać swe studja w Niemczech, kontynuowania ich badań w Palestynie pod auspicjami Uniwersytetu Hebrajskiego, rolniczej stacji eksperymentalnej, technikum hajfskiego i innych instytucyj.

Wielkie uzdolnienia Żydów niemieckich, którzy zajmowali tak wybitne miejsce wśród żydostwa na całym świecie od wielu stuleci, winny być zespolone ze wszystkiemi twórczemi siłami narodu żydowskiego i

zużytkowane dla budowy Żydowskiej Siedziby Narodowej.

Poparcie odbudowy ich egzystencji w Palestynie na nowych podstawach wolności i honoru jest największym obowiązkiem ludzkim.

Żydzi w Palestynie wskazali już drogę. Zbiórki na rzecz Palestyńskiego Funduszu Pomocy Żydom niemieckim zapoczątkowano już w Palestynie pod auspicjami Agencji Żydowskiej i przy współudziale wszystkich odłamów ludności żydowskiej. Apelujemy do Żydów we wszystkich krajach, aby poszli za tym przykładem, wykazując gorliwość i ofiarność w takim zakresie, jaki odpowiada powadze chwili.

READING, CECIL, LLOYD GEORGE, HERBERT SAMUEL, J. C. SMUTS, MORRIS ROTENBERG, NAHUM SOKOŁOW, FELIKS WARBURG, CHAIM WEIZMANN.

Jesteśmy niezniszczalni — musimy powrócić do praźródła!

Wielka mowa prof. Weizmanna w Londynie

Londyn (ŻAT) Na wielkiem zgromadzeniu londyńskiem w związku z inauguracją Zjednoczonego Funduszu Pomocy na rzecz Żydów niemieckich, obecni byli przedstawiciele — jak już donieśliśmy telegraficznie — 500 przedstawicieli różnych organizacyj żydowskich i instytucyj w Anglji. M. in. przemawiał Dr. Weizmann, który wywodził:

Sądzę [illegible]

z wrogiem nie powinniśmy się wdawać w dyskusje.

Nie myślimy temi samemi kategorjami co ci, którzy nas prześladują. Powinniśmy przyjąć jako tragiczną rzeczywistość tę nagłą katastrofę, która wdarła się do naszego życia i cieniem swym przysłoniła naszą rzeczywistość. Pozwólcie mi powiedzieć, iż nie jest to sprawa lokalna.

Wypadki rzucają swój cień daleko poza granice Niemiec, dotyczą one każdego skupienia żydowskiego na całym świecie.

Były prześladowania również dawniej. Cierpimy zawsze i nie poraz pierwszy wielkie nieszczęście nawiedziło żydostwo.

Ci, którzy przybywają, jak ja, ze Wschodu, widzieli już antysemityzm w najjaskrawszej formie. Jest atoli różnica pod względem charakteru między tem, co dzieje się w Niemczech a tem co działo się w Europie Wschodniej. Tamte prześladowania uważaliśmy za akcję wywołaną przez grupkę autokratów, która rządziła, posługując się żelaznym batem. Pozatem Rosję uważano za kraj nawpół-cywilizowany. Obecnie jednak stoimy w obliczu wydarzeń, które rozgrywają się w kraju narodu wysoko cywilizowanego. Sieć rosyjskich ograniczeń opasała całe życie żydowskie. Były jednak możliwości ominięcia tej sieci. Prasa w Rosji była skrępowana, lecz w naszej obronie podnosili głos ludzie tej miary co Tołstoj. W Niemczech natomiast 20. miljonów ludzi głosowało za obecnem regimem.

Co drugi lub trzeci Niemiec jest zwolennikiem tego nowego programu — programu, który degraduje Żydów do poziomu parjasów, przyczem nie w Indjach, lecz w sercu Europy.

Żyd rosyjski wiedział dlaczego cierpi. W granicach ghetta przebywało wielkie skupienie. Poza temi granicami czyhał okrutny, groźny wróg. Lecz w ghecie żył naród, który był dumny i moralnie odporny. Najtragiczniejszem zaś dla Żyda niemieckiego jest to, że jego żydowskość była częstokroć pozbawiona soków żywotnych. Pozostali Żydzi mówili mu: nie jesteś Żydem, Niemiec twierdzi „Nie jesteś Niemcem". Należy mieć dużo miłości i wyrozumiałości aby zrozumieć duszę takiego człowieka.

Inną stroną tej tragedji jest

zniesienie 150-letniej emancypacji żydów niemieckich.

O tę emancypację Żydzi walczyli. Żydzi niemieccy za drogą cenę uzyskali emancypację, zapłacili wszystkiem co posiadali. Jest anomalją, że coś podobnego zajść mogło w XX. stuleciu. Wielu Żydów niemieckich mieszka w Niemczech od tysiąca lat jak np. gminy w Kolonji, Moguncji. Obecnie

ściera się je z powierzchni ziemi i nikt przeciwko temu nie podnosi głosu.

Trudno jest, bez względu na doświadczenie, wskazać, jak rozwiązać należy ten trudny problem.

Samą filantropją wiele się nie zdziała.

Inni mówią: Żydzi w jaknajwiększej liczbie opuścić powinni Niemcy. Lecz świat podzielony jest na dwie części:

Jedna część, gdzie Żydzi nie mogą żyć i druga część — dokąd się Żydów nie wpuszcza.

Gdzież są te kraje, do których Żydzi niemieccy mają emigrować? Po Kiszyniowie nastąpiła olbrzymia emigracja do Ameryki.

Obecnie to niemożliwe.

Zgromadzenie niniejsze, zwołane zostało, aby przyjść z pomocą Żydom niemieckim nie dla zbierania funduszów na rzecz Organizacji Sjonistycznej. Sądzę jednak, że jest

jeden kraj, mała Palestyna, która może, w znacznej mierze dzięki wysiłkom sjonistycznym, coś zdziałać. Albowiem Żyd,

(Dokończenie na str. 12)

SIR HERBERT SAMUEL

Copyright by A. L. I.

Niemcy odosobnione

Zamieszczamy poniżej aktualny artykuł Herberta Samuela. Rzecz jasna, że solidaryzować możemy się tylko z temi jego wywodami, które odnoszą się do spraw czysto żydowskich. **Red.**

Umiem w całej pełni ocenić wszelkie oznaki sympatji okazane Żydom prześladowanym w Niemczech. Zarówno w Anglji, jak w Ameryce nastąpił w opinji publicznej wybuch spontanicznego oburzenia na wiadomość o tych aktach, które stanowią niewątpliwie prześladowania religijne i rasowe. Niektóre skupienia żydowskie w Niemczech sięgają odległej epoki i niektóre zamieszkałe tam jednostki, podobnie jak ich przodkowie przyczyniły się w znacznej mierze do podniesienia sławy Niemiec. Odpieram energicznie wszystkie przesadzone opowiadania o tem co mogło się zdarzyć w ostatnich czasach, ale fakty ustalone są dostatecznie wymowne, aby wykazać, że bardzo poważne wydarzenia zaszły w licznych okolicach Niemiec a zwłaszcza oburzające wypadki gwałtu. Pozatem wielka liczba pracowników uczciwych i godnych szacunku została znieważona i terroryzowana; wprowadzono zręcznie obmyślony system celem wypędzenia wielu z nich z ich zajęć handlowych lub przemysłowych, jakkolwiek często ich rodzice i ich przodkowie zajmowali podobne stanowiska przez całe generacje.

W średniowieczu, w czasie prześladowań Żydów, ludność miała pozwolenie palić, mordować i rabować. W naszych czasach metoda jest odmienna: nie rabuje się ich własności, tylko pozbawia się ich stanowisk. Nie zabiera się im towarów, tylko ich środki egzystencji, co bezwątpienia jest gorsze. W biologji zdarza się czasem, że pewien gatunek zostaje zdziesiątkowany przez typ bardziej prymitywny: wypadek taki można spotkać niekiedy także w historji. Czyż to nie dziwne, że widzimy jak wiek XII. zmartwychwstaje nagle w samym środku XX. wieku? Zwracano często uwagę na to, że historja wykazuje, iż kraje, które prześladowały Żydów, chyliły się ku upadkowi, a te, które traktowały ich w sposób ludzki, rozkwitły. Niektórzy chcieli w tem widzieć dowód interwencji boskiej. Możliwe, że obie te rzeczy są istotnie następstwami jednej i tej samej przyczyny: świadomości, że naród obdarzony szerokim duchem tolerancji i szacunku dla wolności dowodzi tem wielkiej siły moralnej, a ta mądrość polityczna i ta siła moralna są rękojmią powodzenia tego narodu. Skoro nietolerancja panuje tam gdzie przeważa umysł ciasny i ekskluzywny — widać, że siła fizyczna usiłuje ukryć swą słabość moralną i to prowadzi wkońcu zawsze do upadku narodu. Przez cały ciąg wieków Żydzi mieli tę niezbyt przyjemną rolę, że służyli jako kamień probierczy charakteru ludów wśród których żyli.

Zdaje mi się, że mam prawo podnieść protest nie tylko jako członek społeczeństwa żydowskiego, lecz również jako reprezentant liberałów tego kraju. Szacunek dla wolności obywatelskiej i dla równości praw jest uczuciem naprawdę wrodzonem u Anglików, bez względu na to, do jakiego stronnictwa należą. Przed dwoma lub trzema laty Instytut Prawa Międzynarodowego, który jest najważniejszą na świecie instytucją prawniczą, ułożył zbiór podstawowych zasad prawa narodów. Jeden z artykułów mówi wyraźnie, że jest obowiązkiem każdego państwa przyznać wszystkim tych, jednostkom równe prawa bytu, wolności i własności oraz nakazuje wszystkim narodom ochraniać na ich terytorjum wszystkich ich poddanych bez różnicy jakości, narodowości [illegible] religji. Idee te są z pewnością podsta[illegible] harmonijnego rozwoju nowoczesnego [illegible] Ostatnie wydarzenia w Niemczech wywołały wielki niepokój u wszystkich tych, którzy zwracają się do międzynarodowej dobrej [woli], że rozbrojenie powszechne winno zostać woli i których Liga Narodów interesuje mniej albo więcej.

Istnieje powiedzenie, że tego, który usiłuje wzbudzić strach wokoło siebie, należy się bardzo obawiać. Jestto zdrowe powiedzenie, i Niemcy pod obecnym rządem mądrze zrobiliby przypominając je sobie. W naszym kraju dużo się zmieniło od czasu wojny. Zdążyliśmy zapomnieć o urazach i goryczach, jakie wojna musiała wzbudzić. Pragnęliśmy podać przyjazną dłoń Niemcom i zrobiliśmy to. Czuliśmy, że taki kraj jak Niemcy nie mógł być przez żaden traktat trzymany na poziomie niższym od innych krajów. Głosiliśmy energicznie, że rozbroenie powszechne winno zostać przeprowadzone w sposób uzupełniający równość praw, której Niemcy słusznie się domagały. W Genewie, konferencja rozbrojeniowa kontynuuje badanie tych projektów i tego wielkiego zadania nie można wyminąć; ono musi być rozwiązane. Jednakowoż, z drugiej strony ta rewizja nie może być akcją jednostronną. Przeciwnie, musi być zrealizowana w ramach traktatu i zgodnie z paktem Ligi Narodów. Ale ruch ten otrzymał teraz przykry cios. Spodziewam się, że sytuacja obecna jest tylko chwilowa, gdyż należałoby pragnąć, ażeby ten ruch prowadzony od przeszło dziesięciu lat, mógł być podjęty na nowo i ażeby można było dojść do pojednania Europy przez uzdrowienie ran pozostawionych jej przez wojnę.

Ale cóż zrobi się na korzyść Żydów uciskanych w Niemczech? Proponowano, że Palestyna mogłaby stanowić miejsce odpływu dla pewnej liczby z nich. Miałem szczęście oddać pięć lat mego życia temu eksperymentowi jaki podjęto w Palestynie. i jest dla nas wielką satysfakcją, że teraz Palestyna jest jedynym krajem na świecie, który prosperuje, który nie ma bezrobocia i wykazuje znaczną nadwyżkę w swym budżecie narodowym. Jednakowoż, ten rozkwit nie pozwala na nieograniczoną imigrację ludności mającej się utrzymywać z tej ziemi, i zasada sformułowana przez rząd a regulująca dopuszczenie jednostek do Palestyny, zasada według której liczba osób dopuszczalnych powinna zależeć od zdolności absorpcji kraju, jest logiczna. Można zrobić dużo w tym kierunku biorąc pod uwagę obecną pomyślną sytuację w Palestynie i sądzę, że administracja lokalna przedsiębierze już środki w celu otwarcia bram Żydom z Niemiec, o tyle o ile warunki ekonomiczne na to pozwolą.

Kiedy sobie przypominam ludność, jaką zastałem na tej ziemi palestyńskiej, pracującą przy robotach polnych, orzącą, kopiącą, zasiewającą pola, zamieniającą setki mil kwadratowych pustyni na wspaniałe plantacje; kiedy sobie przypominam podziwu godne młode kobiety o twarzach inteligentnych i szczerych; kiedy sobie przypominam wieczory, w które młodzi ludzie zbierali się dla muzyki lub lektury albo dla niekończących się dyskusyj o polityce, religji, ekonomji i filozofji, i kiedy widzę te osiedla kwitnące i będące dowodem tego co potrafią Żydzi, kiedy się znajdują w warunkach wolności i niezależności, wpadam w osłupienie. konstatując jak bardzo pewna literatura antysemicka w Niemczech przekręca charakterystyczne cechy narodowe rasy żydowskiej.

Można zrobić coś w Palestynie i byłoby może także możliwe przeprowadzić w tym kraju pewne złagodzenie warunków dopuszczenia obcych, jakkolwiek oczywiście nie moglibyśmy ze względu na wzrastające bezrobocie i na obecny stan rzeczy - stosować tego na bardo wielką skalę. Francja i Belgja przedsięwzięły specjalne środki, aby umożliwić uchodźcom z Niemiec pobyt na swem terytorjum. Możnaby, bez żadnej wątpliwości zastosować w naszym własnym interesie narodowym środki analogiczne.

Zwycięstwo Hitlera w Gdańsku

Gdańsk, 28. 5. PAT. Dzisiejsze wybory do sejmu gdańskiego rozpoczęły się o godz. 10 rano. Pomimo oficjalnego zakończenia kampanji wyborczej w dniu wczorajszym, narodowi socjaliści prowadzili również dzisiaj propagandę wyborczą z wielkim nakładem energji, dystansując inne stronnictwa. Od rana po mieście kursowały liczne kolumny samochodowe, udekorowane sztandarami i odznakami hitlerowskiemi. Umundurowani członkowie szturmówek hitlerowskich nawoływali z samochodów do głosowania na ich listy. Na wielu samochodach poza odznakami hitlerowskiemi umieszczone były plakaty z hasłami wyborczemi, m. in. również z hasłem „zurück zum Reich".

* * *

Gdańsk, 28. 5. (R.) Nieoficjalne ostateczne wyniki wyborów do Sejmu gdańskiego przedstawiają się następująco: hitlerowcy 107.619, (w roku 1930 — 32.457), socjalni demokraci 38.210 (49.965), komuniści 14.800 (20.194), niemiecko- narodowi 13.601 (25.938), centrum 31.504 (30.230), zjednoczone listy polskie 6.726 (6.377), zakon młodoniemiecki 1.677, właściciele realności 998 (13.067).

SĄD ZŁODZIEJSKI WYKONAŁ WYROK ŚMIERCI NA ZDRAJCY.

Ofiarą ohydnej zbrodni padł tancerz kawiarniany, Majer Gerber ze Stanisławowa, który w swoim czasie przyczynił się do ujęcia szajki kasiarzy.

Towarzysze ujętych kasiarzy postanowili się zemścić na zdrajcy, albowiem Gerber w swoim czasie również pozostawał w kontakcie ze światem przestępczym. Apasze stanisławowscy zwołali sąd złodziejski, na którym zapadł wyrok śmierci na Gerbera. Wykonawcą wyroku śmierci wyznaczony został niejaki Władysław Dymkarczuk. Bandyci zwabili swą ofiarę na rzekomą schadzkę z przyjacielem wyznaczając miejsce obok więzienia karnego. — Tam Dymkarczuk przystąpił do Gerbera zwracając się doń ze słowami: „Już więcej nie będziesz donosił. skończysz życie!" — celnym strzałem rewolwerowym pozbawił go życia, poczem zbiegł. Policja prowadzi dochodzenia w tej sprawie

Palestyna pod znakiem wielkiej przebudowy

Imigracja palestyńska w roku 1933

Imigracja żydowska do Palestyny przybiera w dalszym ciągu na sile i wzrasta niemal z miesiąca na miesiąc. Nasilenie imigracji palestyńskiej, w miesiącach letnich przeważnie słabsze, tym razem wzmaga się, przeistaczając w dużej mierze obraz życia palestyńskiego. Jakie skutki wywiera imigracja obecna, jak oddziaływuje na Palestynę, jak wstępują nowi imigranci w życie palestyńskie i jakie są możliwości w Palestynie — oto pytania, które nasuwają się dzisiaj licznym rzeszom społeczeństwa żydowskiego, silnie zainteresowanego problemem palestyńskim. Ciekawą odpowiedź na te pytania daje berlińska „Jüdische Rundschau“, której korespondencje palestyńskie przystosowane są obecnie do wielkiego pędu emigracyjnego wśród Żydów niemieckich. Odpowiedzi te stanowią równocześnie objektywne informacje co do dostosowania się nowych imigrantów do rzeczywistości palestyńskiej.

Znajdujemy się wśród fali imigracyjnej, — czytamy w „Jüdische Rundschau“ — która zapewne osiągnie wyżyny „czwartej aliji“. Personal portowy w Jaffie i Hajfie pracuje ponad godziny normalne, a jednak mnożą się skargi przybyszów co do powolnego dostarczania przesyłek, konieczności czekania, skomplikowanej procedury przy cle i przy stacjach kwarantanny. Z portów, ze stacyj kolejowych prąd imigrantów przenika do wszystkich dziedzin życia palestyńskiego. Może nigdy jeszcze w ostatnich latach jiszuw nie stał pod tak silnym znakiem imigracji. Przed rokiem pochłaniała Palestyna, głównie pieniądze, albowiem imigranci pozostawiali depozyty w bankach. **Dziś Palestyna pochłania ludzi i czyni to z wielką łatwością. Kto chce pracować, kto przywozi ze sobą siłę i odwagę, by przystosować się do warunków i śmiało iść naprzeciw losowi, ten nie potrzebuje długo przebywać w obozie dla imigrantów albo w swoim pokoju hotelowym.** Może bowiem natychmiast iść do pracy na budowę w mieście, albo do plantacyj pomarańczowych w kolonji. Dla chaluca, który przygotował się do pracy w Palestynie, jest ta droga zrozumiała. Dla kogoś, kto przybył bez przygotowania do Palestyny, jest to problem trudny, jest to ciężkie przeżycie, które w pierwszych tygodniach oznacza dla nowego przybysza popękane ręce i zbolały grzbiet. Ale to przejście wprowadza go w nowy kraj i zapewnia podstawę nowej egzystencji.

Kto zna jakieś rzemiosło, ten nie musi długo pracy szukać.

Rynek pracy wchłania tych ludzi pożądliwie.

Dziś jest prawie niemożliwością otrzymać na czas rzemieślnika, czy to chodzi o instalatora, czy o pokostnika, czy o ślusarza. Bierze się każdego, kto się na tem rozumie i płaci się dobre ceny, bo wszędzie praca czeka i przewleka się z braku dostatecznej liczby fachowców. W Jerozolimie przedsiębiorcy budowlani w ostrej formie zaprotestowali przeciwko ograniczeniu liczby certyfikatów, gdyż nie są w stanie wywiązać się ze swoich zobowiązań z powodu braku robotników fachowych. Szczególnie dla Jerozolimy jest to twardy orzech do zgryzienia, **albowiem stąd emigrują ostatnio robotnicy, ponieważ Tel Awiw ze swoim ciągłym wzrostem i stosunkowo dobremi płacami przyciąga ludzi z innych miast Palestyny.**

Z innemi zamiarami, z innemi środkami lądują w Palestynie **pasażerowie drugiej i pierwszej klasy okrętu.** Chcą oni tworzyć przedsiębiorstwa, inwestować kapitały. Już przed kilkoma miesiącami można było zauważyć fakt, że gospodarka żydowska wkracza na nową drogę, że obok budowy domów i kupownia plantacyj pomarańczowych zwiększa się zainteresowanie dla przemysłu. Dziś tendencja w kierunku zakładania przedsiębiorstw przemysłowych uwydatnia się w szerszej mierze. Imigranci, przybywający z najrozmaitszych terenów ekonomicznych, rozpoczynają od nowa. Lista towarów importowanych corocznie do Palestyny badana jest skrupulatnie, by przekonać się, które artykuły można wytwarzać w kraju. Przytem bada się potrzeby Syrji i Egiptu. Ciągle znajdują nowi ludzie i powstają nowe idee. Duch przedsiębiorczości przenika wszystkie luki, które wykazuje gospodarstwo palestyńskie i usiłuje je wypełnić. Obok wielkich przedsiębiorstw, wymagających gmachów i poważnych inwestycyj, powstają małe warsztaty. Niejeden imigrant, posiadający kapitały, dochodzi do przekonania, że lepiej jest rozpocząć od małego przedsiębiorstwa, rozpatrzeć się w sytuacji i dopiero po zapoznaniu się ze stosunkami kapitał swój odpowiednio ulokować.

Lista takich osób jest bardzo duża. Wykazuje ona gotowość wielu imigrantów do ponownego rozpoczęcia życia i wykorzystania wszystkich istniejących możliwości. W Palestynie panują tendencje eksperymentowania, szukania nowych dróg. Z małemi i wielkiemi przedsiębiorstwami, z małemi i wielkiemi projektami

weszliśmy w pierwszy okres uprzemysłowienia Palestyny.

Obok przemysłu rozwija się **handel.** Postają nowe dzielnice handlowe, nowe sklepy, nowe artykuły i nowa także konsumcja. Ponieważ zaś istnieją nowi nabywcy, ponieważ konsumcja wzrasta, pretensje i wymagania ludności się zwiększają, — istnieje poniekąd równowaga pomiędzy popytem a podażą. Powstają nowe sklepy dla konfekcji, dla ubiorów robotniczych, nowe restauracje, nowe kawiarnie. Powstaje nowy instytut piękności, nowe zakłady fotograficzne, nowe hotele i pensjonaty.

Wszystkie te próby nie są przez nikogo kierowane. Nie podlegają żadnej planowej gospodarce“. Dziś gdy emigracja stoi w przeważnej mierze pod znakiem inwestycyj prywatnych, nie można myśleć o skutecznym **planie gospodarczym.** Pewien wpływ na imigrantów mają biura informacyjne, w szczególności American Economique Comitee, który współdziała w opracowaniu prawie wszystkich, większych projektów i stara się o kontakt poszczególnych imigrantów oraz o kontakt pomiędzy kapitalistami i fachowcami. Trudno oczywiście uniknąć faktu, że ta ożywiona działalność pociągnie za sobą równie ożywioną konkurencję, że istniejące luki w gospodarstwie palestyńskiem będą nadmiernie wykorzystywane i wielu kapitalistów rzuci się na jedną dziedzinę pracy. Rezultat tej walki o egzystencję nie daje się jeszcze dziś odczuć, **albowiem imigracja stale wzrasta i siła nabywcza ludności zwiększa się.** Stosunki zmieniają się przytem z niezwykłą szybkością. Informacje, które jeszcze dziś były właściwe, są już jutro przestarzałe. Co dziś jest niemożliwe, może się stać jutro rzeczywistością. Miejsce, które dziś jest jeszcze wolne, może być jutro już zajęte.

Są oczywiście nietylko imigranci, szukający pracy lub inwestujący kapitały. Są także imigranci szukający posad, stanowiska. I ci ludzie znajdują często luki, które mogą zapełnić, atoli większa ich część musi rozpocząć od nowa, musi przejść przez przewarstwowienie. Proces ten dla człowieka przyzwyczajonego do lekkiej pracy, jest niejednokrotnie bolesny. U wielu imigrantów tego typu brakuje ochoty do przemiany życia, odgrywają tu bowiem rolę przesądy, nadmierne pretensje, przyzwyczajenie do wygód. W tej dziedzinie trzeba będzie wiele uczynić, by uświadomić tych ludzi. Palestyna ma to do siebie, że uczy ludzi obniżać poziom życia,

uczy ich pracować

i dostosować się do warunków życia palestyńskiego.

Jeśli pod względem ekonomicznym imigracja z roku 1933 różni się od wszelkich dotychczasowych fal imigracyjnych, to pod względem duchowym jest ona krańcowo różna. Przybywa obecnie coprawda wielu starych sjonistów, którzy oddawna planowali przenieść się do Palestyny. Sjoniści mają należyte zrozumienie dla życia palestyńskiego, dla jego dróg i celów. Przybywają atoli imigranci, **którzy wogóle nie nie wiedzą o Palestynie, którzy nigdy nie mieli dla niej zainteresowania, a przybyli dziś do** Palestyny, bo nie pozostało im nic innego. Nie znają oczywiście języka hebrajskiego, nie mają pojęcia, w jaki sposób i wśród jakich walk i idei powstało to wszystko, na co patrzą i co uważają za samo przez się zrozumiałe. Brak tym ludziom najprymitywniejszej podstawy do kontaktu z Palestyną i jej mieszkańcami. Stosują oni często groteskowe mierniki i rzecz osobliwa, że właśnie wśród nich niejeden występuje z pretensjami i krytyką. W obecnej chwili chodzi o to, by nowy **prąd imigracyjny nietylko dostosował się do warunków ekonomicznych, lecz także zaasymilował się pod względem kulturalnym.** Jest to olbrzymie zadanie, które polega na walce

o bezwzględną hebraizację życia nowych przybyszów,

o zrozumienie, czem jest Palestyna, czego sjonizm chce i czem Palestyna ma się stać w przyszłości. Może straszny wstrząs, jakiego doznali Żydzi na całym świecie, dopomoże Palestynie w tem ciężkiem zadaniu.

(r)

— W setną rocznicę urodzin powiesił się w Nyiregyharze (Węgry) zamożny gospodarz Schölbös, który w liście pozostawionym na stole wyjaśnił, iż odbiera sobie życie z nudy i przesytu.

Informator gospodarczy

„R. M.“ BIELSKO: Osobnego traktatu handlowego Polski z Kamerunem oczywiście niema, ale z krajem tym posiadamy mimo tego uregulowane stosunki handlowe na mocy traktatu handlowego i nawigacyjnego polsko-angielskiego z r. 1923, do którego przystąpiły dodatkowo terytorja angielskie. Palestyna przystąpiła do tego traktatu w r. 1925.

„SJONISTA“: 1) Jeżeli Pan sam wystąpił, to nie przysługuje Panu prawo ani za trzymiesięczne wypowiedzenie ani za niewykorzystany urlop. 2) Należy wnieść podanie. 3) Sąd Najwyższy wyrokiem I. C. 96/31 z dnia 17. IV. 1931 orzekł, że w związku z chorobą pracownika mogą zachodzić wypadki, uzasadniające przeniesienie okresu urlopu z jednego roku na następny.

„ENTUZJASTA „NOWEGO DZIENNIKA“: 1) Centralna Komisja Przywozowa nie rozpatruje podań, nadesłanych wprost do niej przez poszczególnych importerów. 2) Trzecia kategorja handlowa nie może ubiegać się o pozwolenie przywozu z zagranicy.

P. CH. ASCHAN, SANOK: Przeciw spisaniu protokołu nie może Pan nic uczynić. Ustawa przewiduje bowiem wyraźnie, że wina zagraniczne podpadają pod II. kategorję. Okoliczność, że znaleziono u Pana tylko trzy flaszki wina zagranicznego nie zmienia postaci rzeczy, chyba, że Pan wykaże, że wina te nie stanowiły towaru, przeznaczonego na sprzedaż, lecz przeznaczone były dla użytku Pańskiego. W pewnym podobnym wypadku orzekł N. T. A. w r. 1926, że gdy ustalenie faktyczne, że w przedsiębiorstwie znaleziono kilka sztuk szewiotu wełnianego zostało bez zastrzeżeń stwierdzone przy spisywaniu protokołu, należało zaklasować przedsiębiorstwo do II. kategorji handlowej, nie zaś do III.

„EWA V.“: Trzeba czekać na rozstrzygnięcie podania. Jeżeli Pani raz skorygowali wysokość obrotu, to nie mają powodu odmówić Pani teraz skoro zachodzi wyraźna pomyłka. Na żądanie dopłacenia różnicy do patentu III. kategorji może Pani zwrócić uwagę na podanie swe, które nie zostało dotychczas załatwione.

P. CH. A. PILZNO: Niema rady, trzeba cło zapłacić, albo zrezygnować z przesyłki. Może Pan wnieść ewentualnie podanie, aby Panu w drodze łaski cło podarowano. Przed wysyłką odzieży powinien nadawca przesyłki załączyć do tejże świadectwo ubóstwa adresata wraz z zaświadczeniem konsulatu.

„MEDJOLAN 1905“: Swiadectwo przemysłowe musi Pan wykupić, ale z podatku obrotowego będzie Pan zwolniony.

„NADMIERNE PODATKI“: Przy wpłacie najbliższej zaliczki kwartalnej, jeżeli okaże się na podstawie prawidłowych ksiąg handlowych, że przypada Panu do zapłaty mniejsza kwota, może Pan zapłacić zaliczkę w odpowiednio mniejszej sumie i jednocześnie wnieść podanie do urzędu skarbowego z zawiadomieniem o zaprowadzeniu ksiąg handlowych i prośbą o ograniczenie wysokości zaliczki do kwoty przez Pana podanej.

„PODHALANIN 47“: 1) Sąd tego nie może uznać i akceptant będzie musiał powtórnie zapłacić kwotę wekslową posiadaczowi weksla. 2) Kara żadna żyrantowi nie grozi, winę ponosi akceptant weksla. 3) Wszystko jedno, ale może Pan narazić się na zarzut koluzji (zmowy).

„A. H. W.“: 1) Wszyscy wierzyciele podlegają tej ustawie, za wyjątkiem instytucyj kredytowych. Może Pan płacić tylko 6 proc. 2) Ustawa nie dotyczy zapisów kaucyjnych. Od tych musi Pan płacić dotychczasowy procent.

„BELLA“: 1) Jeżeli w umowie o najem nie było wyraźnego zakazu podnajmu, może Pani przyjąć sublokatorów. Proszę zgłosić do biura meldunkowego. 2) Jeżeli za cały rok, to należy zgłosić. 3) W domu, niepodlegającym ochronie lokatorów może właściciel wypowiedzieć bez podania powodu.

„STAŁY CZYTELNIK WORLDOW“: Jeżeli pracuje Pan sam, przy współudziale najwyżej jednego członka rodziny, wówczas powinien Pan wykupić patent VIII kategorji przemysłowej, przyczem w tym wypadku będzie Pan zwolniony od obowiązku płacenia podatku obrotowego.

RADJO

PONIEDZIAŁEK, 29 MAJA.

(—) **Kraków** (312,8) 11,40 Przegląd prasy, komunikat meteorologiczny, 11,57 Sygnał, hejnał, 12,10 Płyty, 13,20 Komunikat meteorologiczny, 15,10 Komunikat eksportowy, gospodarczy, przegląd komunikacyjny, 15,35 „Śmiech“ p. M. Schnitzer, 15,50 Płyty, 16 Hejnał i pieśni majowe, 16,25 Kurs elementarny języka francuskiego, 16,40 „Reforma ubezpieczeń społecznych“ — dr. H. Greniewski, 17 Utwory na dwa fortep. w wyk. E. Steinbergera i J. Lefelda, 18 Przemówienie w języku francuskim, 18,15 Muzyka lekka, W przerwie: wiadomości bieżące, 19 „Jak minione wieki obchodziły odsiecz Wiednia“ — prof. Wł. Bogatyński, 19,15 Rozmaitości, komunikaty, 19,30 „Na widnokręgu“, 19,45 Dziennik prasowy, 20 „Rigoletto“ — opera Verdi'ego (z płyt). W przerwach: wiadomości sportowe, dziennik prasowy, 22,15 Skrzynka pocztowo- techniczna, 22,30—24 Muzyka taneczna, o 22,55 Komunikat meteorologiczny i policyjny.

Warszawa (1411,8) 11,40—15,35 p. Kraków, 15,35 Skrzynka pocztowa — dr. M. Stępowski, 15,50—19 p. Kraków, 19 Rozmaitości, 19,20 Skrzynka pocztowo- rolnicza, 19,30—24 p. Kraków.

Katowice (408,7) 11,40—15,30 p. Kraków, 15,30 Komun. gospod., giełda zbożowa, 15,40 Płyty, 16—19 p. Kraków, 19 Nowela J. A. Gałuszki, 19,15—24 p. Kraków.

Lwów (380,7) 11,40—15,35 p. Kraków, 15,35 Płyty, 16 „Lwowskie szkoły akademickie“ — prof. St. Łempicki, 16,15 Płyty, 16,25—19 p. Kraków, 19 „Czasopisma kobiece“ — p. K. Hojnacka. 19,20 Rozmaitości, 19,30—22,15 p. Kraków. 22,15 ??? Trzy pytajniki w opr. p. M. Nowiny, 22,30—24 p. Kraków.

Rzym (441,2) 17,30 Koncert wokalno instrumentalny, 20,15 Śpiew, 20,45 Rozmaitości, 22 Muzyka lekka.

Praga (488,6) 6,20, 10,10, 12,30, 16,10, 19,25 Muzyka, śpiew, 20,45 „Mozart w Pradze“ — słuchowisko.

Wiedeń (518,1) 12 Kapela, 15,30 Recital na altówce, 17,25 Dawna muzyka na dawnych instrumentach, 19 Koncert Wied. Ork. Symfon., dyr. Schönherr, 20,30 Koncert wied. muzyki współczesnej, 22,15 „Glück muss man haben“ — operetka A. Profesa, 23 Papier dźwiękowy — audycja eksperymentalna.

UŚMIECHNIJ SIĘ

NAJLEPSZE AUTA.

(—) W towarzystwie, w którem znajdował się również znany poeta, dyskutowano nad za[illegible]ami samochodów różnych marek.

— Jakie auto podoba się panu najbardziej? — zadaje poecie pytanie jedna z pań.

— **Auto moich przyjaciół!** (Journal).

ZE ŚWIATA.

Kiedyż ustaną podobne wizyty!...



(—) Królowa angielska Wiktorja w rozmowie z inwalidami wojennymi, na wystawie, którą otwarto ostatnio w Londynie, a której dochód przeznaczony jest dla ofiar wojny światowej.

Marlena unika fotografa...



W czasie przechadzki po ulicach Paryża, Marlena Dietrich unika fotografów, zasłaniając się przed ich objektywami... płytą gramofonową Co spowodowało tę skromność Marleny? Może nowy kontrakt zakazuje jej fotografowania się?

Promienie kosmiczne źródłem energji

(!) Pisma chicagowskie donoszą, iż w dniu otwarcia wystawy na stadjonie sportowym w Chicago odbędzie się próba wprowadzenia w ruch grupy automobilów przy pomocy promieni kosmicznych. Doświadczenie to będzie przeprowadzone pod kierownictwem dr. Arthura Compton'a, laureata nagrody Nobla w roku 1927 za prace nad promieniami X. Wyniki tego sensacyjnego doświadczenia oczekiwane są z napięciem przez świat naukowy, gdyż dotychczas wiadomo nam bardzo mało o tajemniczych własnościach i naturze promieni kosmicznych.

WIEDZA i ROZRYWKA

ROK II. Nr. 21

Wspólność aryjsko-semicka

Na marginesie koncepcji „czystości“ rasowej

§ **Znane są już aż za dobrze hasła czystości rasowej wszechszowinistów, którzy triumfują dziś, kiedy bezduch szaleje i z zakamarków średniowiecza potępione upiory panoszą się po Europie. Dla silniejszego ugruntowania swej koncepcji czystości ras, używają także argumentu, jakoby języki aryjskie stanowiły czystość lingwistyczną, a kultura ludów, których języki należą do aryjskiego systematu lingwistycznego, ma być właśnie ową czystą kulturą aryjską.**

Wiadomo wprawdzie, że murzyn z afrykańskiej Liberji, mimo języka angielskiego, nie jest aryjczykiem. Czarni na Haiti, mimo, że posługują się językiem francuskim, nie są niczem spokrewnieni z Francuzami. Także murzyn amerykańscy mówią po angielsku, mimo, że nie płynie w żyłach ich krew anglo-saska. A więc utożsamienie w badaniu ras przymiotnika i rzeczownika z wymiarem czaszki i barwy włosów, to największy absurd.

Niestety, niema miejsca w artykule dziennikarskim na wykazanie, że język nie stoi w żadnym związku z właściwościami rasowemi. Nam pozostaje jedynie wykazać, że **w powstaniu języków niema żadnej przepaści między aryjczykami a semitami.** Obie te grupy, których wytworem jest dzisiejsza kultura Europy i Ameryki, należały pierwotnie do jednej rodziny językowej, o czem świadczą liczne podobieństwa ich wyrazów.

Jak wiadomo, twórcami pisma spółgłoskowego byli Egipcjanie, po których pozostały pomniki jeszcze z 4-go tysiąclecia. Przedstawiają one obok starych ideogramów, także nowsze formy pisma zgłoskowego i głoskowego. Fonetyzacja pisma egipskiego szła tym samym torem, co u Chińczyków i Babilończyków. Należy także zaznaczyć, że proces rozwoju pisma w Egipcie szedł w kierunku rozkładu zgłosek na poszczególne głoski, które wyrażali za pomocą różnych krajów, ponieważ każdy wyraz egipski zaczyna się od spółgłoski, alfabet egipski składał się z 21 spółgłosek.

Mimo to nie Egipcjanie wnieśli pismo od skarbnicy kultury europejskiej, lecz Semici (Żydzi i Fenicjanie)), lud, stojący na pograniczu kultury egipskiej i babilońskiej. Semici posiadali pismo, które składało się wyłącznie ze znaków głoskowych i spółgłoskowych. Alfabet semicki posiada 22 litery, z których każda ma jakąś nazwę, naprzykład: alef — wół, beth — dom, gimel — wielbłąd, dalet — drzwi, hej — dziura, waw — gwóźdź i t. d. Alfabet ten opiera się na zasadzie t. zw. akrofonji (każdej literze odpowiada początkowa głoska tej nazwy).

Semici przeszczepili swój alfabet na Zachód. Od niego pochodzi alfabet grecki, z którego wywodzą się inne alfabety europejskie. Nazwy liter greckich nie są więc helleńskiemi, ale semickiemi. Tak samo kierunek pisma u Greków w bardzo odległych czasach idzie od ręki prawej ku lewej. Alfabet semicki nie odpowiadał zasadom mowy greckiej, wobec czego dokonali dużych zmian dodając także szereg spółgłosek syczących. Od Greków przyjęli alfabet Rzymianie. Macierzą wszystkich europejskich gatunków pisma jest więc alfabet semicki.

Dużo ciekawsze jest pokrewieństwo semicko-aryjskie w brzmieniu i znaczeniu wyrazów. Niektóre analogie są wprost frapujące. Ate hebr. — polskie — ty; em hebr. — matka, amma aryjski; ab hebr. — ojciec, avus — przodek łać.; erec hebr. — ziemia, arabsk. erda — niem. Erde; szesz hebr. — sześć, niem. sechs; har hebr. — hora ukr. — góra; derech hebr. — dorcha ukr. droga i t. d. Warto zaznaczyć, że teorja pokrewieństwa aryjsko-semickiego posiada wielu zwolenników, między innymi Rudolf von Raumer, Franciszek i syn jego Fryderyk Delitzsch i wielu innych.

Jest wprawdzie systemat języków europejskich dominującym w Europie i wywiera piętno na kulturze europejskiej, ale czy to ma oznaczać wyższość kultury aryjskiej? Wiadomą jest rzeczą, że panowanie języków nie nastąpiło przez wyższość ducha lub szlachetność aryjską, lecz przez orężne zdobycie narodów. Ktoby wierzył, że językiem twórców piramid, wspaniałych posągów i pięknych poezyj — mówić będzie dziś wynędzniały Fellach, wędrujący po odwiecznych piaskach Arabji. Językiem Homerów i Platonów, którzy stworzyli wspaniałe dzieła kultury, tryskające kaskadą żywotności, po dziś dzień posługuje się kilka miljonów Greków. Język ich zmietli z powierzchni Turcy i Arabowie.

Hegemonja języka nie jest dowodem wyższości ducha lub humanitarności panującego. Panowanie języka, to dowód brutalnej przemocy i siły strącania innych narodów w otchłań i zdruzgotanie ich w pył. Językiem starożytnych Rzymian — z pewnemi zmianami — posługują się dziś dziesiątki miljonów ludzi na obu półkulach globu. A czem byli Rzymianie na polu kultury! Język Celtów zginął, a mówią nim dziś resztki Basków we Francji. To samo stało się z językiem Etrusków.

Że czystość rasowa to ohydna obłuda, którą tumani się ludzi, to wiadomo. Ale głoszenie czystości kultury i języka, to już obłęd.

Języki aryjskie nietylko, że posiadają wspólne pierwiastki z semickiemi, lecz języki te oddziaływują na siebie wzajemnie. Wobec czego o żądnej „czystości“ mowy być nie może!

Dziś, gdy szaleńcze wyczyny społeczeństw zasugerowanych przez psychopatów, triumfują, gdy rycerze wszecharyjskiej krucjaty nie tracą animuszu, lecz w samowładztwie niepohamowanym egoizmie rasowym pastwią się nad słabszymi — to szaleństwo czystości aryjskiej bierze górę. Należy atoli pamiętać, że historja świata, to kino o wciąż nowych filmach, stale się zmieniających. Przewinął się już starożytny Wschód, klasyczny świat antyczny, średniowieczny feudalizm, przesunie się też i nowożytne barbarzyństwo, którego wykładnikiem jest „czystość“ rasy i kultury.

EFRAIM NEUFELD.

Piękne zakątki ziemi



(—) Krajobraz tyrolski koło Mösern z widokiem na Hohe Munde.

Teleskop Ritchi

(—) Olbrzymie lustro wagi 30 tonn do nowego teleskopu w obserwatorjum kalifornijskiem na Mount Wilson, przewiezione zostało ze składu na 5 platformach kolejowych. Lustro ma 5 metrów średnicy i paraboliczną powierzchnię oszlifowaną z dokładnością do jednej tysiącznej milimetra. **Jest** to cud techniki optycznej, wielu specjalistów sądziło, że praca ta nigdy nie zostanie doprowadzona do końca. Nowy instrument, nazwany teleskopem „Ritchi“ do imienia **wynalazcy, skraca** odległość między obserwatorem a ciałem **niebieskim**, znajdującem się w jego polu **widzenia,** 10.000 razy. Przez nowy teleskop księżyc **widzi** się tak, jakby go widział pilot z samolotu **oddalonego** od powierzchni księżyca o 40 km. **Gdyby** istniała na księżycu budowla wysokości **wieży** Eifel, możnaby ją zobaczyć przez teleskop **Ritchi.** Mars znajduje się dalej od ziemi, niż **księżyc, ale** nawet z tej odległości można będzie **stwierdzić,** czy istnieją na Marsie żyjące **istoty.**

Oby z tych obrad wyszło coś dobrego!...



(—) Oto zdjęcie z obrad konferencji rozbrojeniowej w Genewie. Prezydent konferencji Henderson odczytuje właśnie porządek dzienny. Oby te wszystkie obrady nad rozbrojeniem doprowadziły nareszcie do — rozbrojenia...

Któżby się tego spodziewał?!



(—) Któżby się spodziewał, że nowojorski bankier o światowej sławie John Pierpont Morgan junior zasiądzie na ławie oskarżonych. Jak już o tem onegdaj donieśliśmy, podnosi prokuratura nowojorska przeciwko niemu cały szereg oskarżeń natury finansowej.

50-ta rocznica skroplenia powietrza

Zasługi polskich uczonych prof. Olszewskiego i Wróblewskiego.

(—) Pomysł skraplania gazów należy do pomysłów starych, „jak świat“. Liczy przeszło dwa tysiące lat. Już genjalny kpiarz Lukjan z Samosaty (II wiek po Chr.) wyśmiewa go w jednej ze swych satyr. Dowód to, że ówcześni uczeni myśleli o tej sprawie, a może wykonywali próby. Minęły jednak setki lat, nim nauka o gazach i ich skraplaniu postąpiła naprzód.

Fizycy XVII wieku już wiedzą, że do skroplenia gazu potrzebne jest wysokie ciśnienie, a w wieku XVIII Lavoisier konstatuje, że koniecznem jest również odpowiednie oziębienie gazu. Następcy Lavoisiera, opierając się na tych wskazaniach, dokonują przez obniżenie temperatury i wywarcie ciśnienia skroplenia amonjaku, chloru, arsenowodoru. Próbują również skroplić powietrze, jednak bezskutecznie. Zadania tego nie rozwiązał nawet genjalny fizyk angielski Faraday,, żyjący w pierwszej połowie XIX stulecia. Ulepsza on aparaty, które jego poprzednicy skonstruowali, oraz skrapla szereg gazów, ale nie może dać sobie rady z sześciu gazami, wśród których znajduje się tlen i wodór.

W roku 1869 mamy do zanotowania nowy postęp w dziedzinie skraplania gazów. Uczeni dochodzą do wniosku, że dla każdego z gazów istnieje tzw. temperatura krytyczna. Do tej temperatury krytycznej trzeba oziębić gaz, by dał się skroplić. Naterer, fizyk wiedeński, nie podzielał tego poglądu i nie oziębiał gazów, które usiłował skroplić, toteż mimo zastosowania ciśnienia przekraczającego 3 tysiące atmosfer, nie uzyskał rezultatów. Zauważono równocześnie, że gaz rozprężający się nie ulega oziębieniu. Wykorzystuje to zjawisko prof. Cailletet (zmarły w r. 1913), poddaje powietrze ciśnieniu 1 tysiąca atmosfer, a potem rozpręża je nagle uzyskując krótkotrwałe skroplenie. Skroplone sposobem prof. Cailleteta powietrze, zamienia się po ułamku sekundy z powrotem w gaz, tak, że nie można z niem poczynić żadnych obserwacyj, ani doświadczeń. Pozatem ilość uzyskanego w ten sposób powietrza wynosiła zaledwie parę kropel. Mimo, że całe doświadczenie dalekie było od doskonałości, Cailletet przystępuje do masowej produkcji swych aparatów. Jeden z nich zakupuje w r. 1882 przebywający wówczas chwilowo w Paryżu prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego, dr. Zygmunt Wróblewski i przywozi go do Krakowa. Tutaj wspólnie z prof. Karolem Olszewskim modyfikują aparat Cailleteta i w dniu 9 kwietnia 1883 r. uzyskują po raz pierwszy kilka centymetrów sześciennych skroplonego powietrza. Świat naukowy uznaje prace królewskich profesorów jako definitywne rozwiązanie problemu, uważając ich słusznie za pierwszych „skrapiaczy powietrza“.

W następnych latach prof. Olszewskiemu udaje się skraplać coraz to większe ilości powietrza, tak, że w r. 1889 uzyskuje on już 1/4 litra skroplonego gazu, który można przez pewien czas przechowywać i używać do doświadczeń. Pracuje on sam, gdyż towarzysz jego, prof. Wróblewski, ginie w r. 1888 wskutek nieszczęśliwego wypadku.

W r. 1890 Anglicy i Niemcy opierają skraplanie gazów na nieco innych zasadach, które utrzymały się do naszych czasów.

Prof. Olszewski pracując dalej w tej dziedzinie, skroplił oprócz powietrza szereg innych gazów, z któremi nie mógł sobie dać rady żaden z uczonych. Jak wielką była jego sława, świadczy wymownie fakt, że uczeni angielscy, odkrywszy nowy gaz „argon“, przysłali go do skroplenia krakowskiemu uczonemu. Olszewski zmarł w r. 1915.

GABRJEL FAURE.

Spotkanie

§ Wchodząc przez dwoje drzwi przeciwległych do hallu, rozpoznali się prawie równocześnie.

— To pani!

— To pan!

Podali sobie ręce i spojrzeli prosto w oczy, jak gdyby się chcieli upewnić, że nie chodzi tu o jakieś podobieństwo, któreby ich w błąd wprowadzało.

— Franciszku!

— Heleno!

— To ty!

— To ty!

Jak w drugim akcie „Tristana i Izoldy“, kiedy spotyka się dwoje kochanków, tak te krótkie a nagle wykrzykniki zakończyły się dłuższym uściskiem dłoni. Kiedy pozostali sami w hallu, usta ich rozwiązały się, a wybuchy zdziwienia i radości rozpoczęły się nanowo.

— Czyto naprawdę ty?

— Czyż to możliwe?

Ale wejście kilku turystów zmusiło ich do przyciszenia uniesień i przywróciło im równowagę. Wtedy to dopiero zdali sobie sprawę z szaleńczej radości, która nimi tak nagle owładnęła. Opuścili salon i wyszli, by usiąść na ławce w małym ogródku, skąd widać było jezioro Garda, tonące już w cieniu. Droga Ponale zarysowała się zaledwie na zboczu góry, ale szczyty ponad Torbole jaśniały jeszcze. Altissimo, cały różowy, odcinał się wyraźnie na błękicie. Kiedy na nowo podjęli rozmowę, zadziwił ich dźwięk własnych głosów. Przez chwilę mieli wrażenie, że to już nie oni mówią. Tak silnego doznali wstrząsu, taka radość ich ogarnęła aż do głębi istoty, że słowa wymawiane służyły tylko do pokrycia wewnętrznego wzburzenia. Zrazu zdziwili się, że się nie spokali wcześniej, bowiem już od kilku dni byli już oboje w Riva. Zamienili z sobą kilka banalności, typowych dla ludzi, mieszkających w tym samym hotelu — o cenie pokoju, wikcie, możliwych wycieczkach. Dopiero uświadomili sobie rzeczywistość kiedy Franciszek przerwał ciszę:

— Czy wiesz Heleno, od jakiego to już czasu nie widzieliśmy się?

— Dwadzieścia lat może.

— Dwadzieścia jeden lat dokładnie... Dwadzieścia jeden lat, podczas których byliśmy obcymi dla siebie ludźmi. Właśnie z początkiem sierpnia gdy ty opuściłaś Paryż, aby się udać do Marsylji. Czy przypominasz sobie bufet na stacji gdzie wykorzystałaś pretekst kupienia zapasów na drogę, by opuścić choćby na chwilę kuzynkę, która ci towarzyszyła?

— O, przypominam sobie, przypominam sobie...

— To był nasz ostatni pocałunek...

— Ona miała więc wtedy 18 lat, a on 20. On był na Akademji Sztuk Pięknych, ona przygotowywała w Liceum Fenelon pracę konkursową, która miała jej umożliwić przyjęcie do szkoły w Sevres.

— Heleno, jakżeż zdradziłaś mię!

— Byłam jeszcze dzieckiem. Po powrocie do Marsylji uległam rodzinie i atmosferze domu. Podobno byłam dosyć ładna.

— Mniej niż dzisiaj.

— Pochlebco! Adorowano mnie, zamiast mnie wysłać do Paryża, abym kontynuowała studja długie i kosztowne, rodzice moi, olśnieni wspaniałem małżeństwem, które mi proponowano, nakłaniali usilnie, abym je przyjęła. To zapewniłoby mi przyszłość, a dla nich byłoby to zakończeniem wszystkich trosk materialnych.

— A później zapewne przes. aś mnie już kochać.

— Nie mów tego, Franciszku... Długo wahałam się i walczyłam. Ale ty byłeś daleko. Moja matka, której powierzyłam naszą tajemnicę, wytłumaczyła mi, że twoja miłość nie daje ci żadnej rękojmi na jutro, że w twoim wieku młody człowiek zapomina tak szybko, jak szybko się zapala, że trzebaby nam było zresztą czekać długie lata, zanim nasze sytuacje pozwoliłyby nam myśleć o małżeństwie. Rozsądek nakazywał poślubić człowieka bogatego, który mnie kochał.

— I którego ty kochałaś.

— I którego wkońcu pokochałam przynajmniej na tyle, ile się można przywiązać do isto-

W Egipcie nie mogą się uspokoić



(—) Oto scena zaaresztowania zamachowca z partji skrajnych nacjonalistów, który przed kilku dniami — jak o tem już donosiliśmy — usiłował na dworcu kolejowym w Kairze dokonać zamachu na egipskiego prezydenta ministrów Sidky Paszę. Nacjonaliści zarzucają mu ugodowość polityki w stosunku do Anglji.

Wrażenia angielskiej dziennikarki z podróży po Rosji sowieckiej

Co w Rosji sowieckiej jest prawdą. — Popiersie Lenina zamiast chleba. — Dzieci, które nie znają czekolady. — Ludzie bez paszportów.

(—) Znana anglo- amerykańska dziennikarka Rosita Borbesowa, która wyjechała do Rosji, aby przysłuchiwać się procesowi inżynierów Metropolitan Wickers, skorzystała ze sposobności i odbyła podróż po niektórych ośrodkach sowieckich. Swe wrażenia opisała na łamach „Sunday Dispatch“.

„Wszystko i nic z tego wszystkiego co mówi się o Rosji sowieckiej, okazuje się prawdą“ — pisze wspomniana dziennikarka — powiedział do mnie amerykański inżynier, z którym zwiedzałem kolonje robotnicze w pobliżu nowych bryk. Wszystko zależy od tego, jaki jest kąt widzenia pani“. — I rzeczywiście, z jednej strony w Rosji sowieckiej daje się zauważyć zdumiewająca aktywność i dążenie do osiągnięcia wytyczonego celu. Nikt nie ma czasu. Usilna, skoncentrowana propaganda wmawia w robotnika, że jego praca jest ważna i konieczna dla wzrostu i postępu tej gałęzi przemysłu, w której pracuje. Jeżeli rozmawiacie z „szturmowcem“, niemal zawsze wam odpowie: „Pracujemy dla siebie. Zakłady do nas należą“. O tem przekonywują robotnika niezliczone plakaty w każdej fabryce, fotografje „dobrych robotników“ i karykatury „niedbałych“, czarne i czerwone tablice, na których wypisuje się nazwiska sumiennych i pracowitych oraz leniwych i niedbałych, gazety ścienne, djagramy i inne środki propagandystyczne. Z drugiej zaś strony robotnicy są wyczerpani a może i rozczarowani, że zamiast otrzymania przedmiotów codziennego użytku, muszą zadowolić się popiersiem Lenina. Wszystko co zarabiamy jest tylko jałmużną — mówią — i to niewystarczającą. „Głoduję właściwie już piętnasty rok i przyzwyczaiłem się do tego — słyszałam w ZSSR nieraz“ — pisze amerykańska dziennikarka.

Robotnik sowiecki zarabia miesięcznie 120 do 150 rubli. Majster otrzymuje 200 rubli, technicy 500 rubli a inżynierzy stosunkowo więcej. Ale siła kupna rubla na rynku prywatnym jest bardzo mała. Funt masła kosztuje 15 rubli (w spółdzielniach „tylko“ trzy ruble). Pokój w najbrudniejszym hotelu kosztuje 11 rubli dziennie. W pewnem mieszkaniu, jakie odwiedziłam, dałam dzieciom czekoladę. Nie wiedziały co to jest, co się z tem robi. Nigdy w życiu czekolady nie widziały.

Dziennikarka amerykańska opowiada dalej o ludziach bez paszportów: „W pewnym zakładzie noclegowym widziałam około dwudziestu ludzi, kobiet i mężczyzn śpiących na podłodze w jednym ciasnym lokalu w suterenie. Ich jedynym majątkiem była kołdra i różne drobnostki zawinięte w chustce. Ludzie to zupełnie apatyczni. Żyli w bezustannym strachu ,aby nie zgubić kartki na żywność nietylko dla właściciela tej kartki, ale dla pół tuzina jego przyjaciół i krewnych. Dalej na twarzach tych nieszczęśliwców rysuje się strach, aby nie zgubić paszportu, upoważniającego ich do pobytu w mieście. Pomiędzy nimi widać można rolników, którzy zbiegli ze wsi i stali się robotnikami fabrycznymi w okresie rozkwitu piatiletki. Dziś wbrew woli zmuszeni są wracać na wieś, nie mogąc znaleść w mieście pożywienia. O problemie paszportowym można prowadzić długie rozprawy. W niektórych wypadkach „paszportyzacja“ była rzeczywiście środkiem do „likwidacji niepożądanych żywiołów“ jak również przyczyną licznych samobójstw. O ile udało mi się stwierdzić, przeważną część tych ludzi, którzy zmuszeni są opuścić miasto z powodu zarządzeń paszportowych, to właśnie ci rolnicy, którzy przed kilku laty opuszczali wsie, by znaleść w miastach pracę“.

NAUKA POGLĄDOWA KUCHARSTWA PRZEZ RADJO.

(—) Amerykańska stacja iskrowa W. S. M. (U. S. A.) zainteresowała w swem studjo kompletnie i nowocześnie urządzoną kuchnię, w której dwa razy na tydzień odbywa się pod kierownictwem wykwalifikowanej gospodyni pokaz przyrządzania rozmaitych potraw, przyczem kierowniczka „opowiada“ przez mikrofon radjosłuchaczom metody i sposoby przygotowania takiego a takiego to dania. Pozatem abonenci mają prawo nietylko złożyć osobiście wizytę w kuchni, ale i kosztować przygotowane potrawy.

---

ty bardzo dobrej, która nie ma innego pragnienia, prócz twojego szczęścia. Ale ja przysięgam ci, że cię nie zapomniałam. I myślałam o tobie częściej może, niż ty o mnie.

— O Heleno, nie mam zamiaru uchodzić w twoich oczach za lepszego, niż jestem. Przypominam sobie, że byłem kilka dni bardzo nieszczęśliwy, kiedy się dowiedziałem, nie wiem już w jaki sposób, że ty wyszłaś za mąż. Ale życie studenckie leczy prędko z trosk sercowych. Miałem kilka banalnych znajomości. Później ożeniłem się, tak jak ty, bez wielkiego entuzjazmu, przywiązałem się powoli do mojej żony — ot, reasumując, byłem i jestem szczęśliwy... Ale ja tem bardziej nie zapomniałem cię i nigdy, rozumiesz, nigdy nie ominąłem Marsylji, aby nie patrzeć w twarze przechodniów, licząc na jakiś szczęśliwy traf, któryby cię umieścił na mej drodze... Patrz, jeszcze w zeszłym tygodniu, kiedy odprowadziłem moją żonę w Wogezy, gdzie przechodzi kurację zamiast przyjechać do Włoch przez Jasny Brzeg, zdecydowałem się dotrzeć tutaj przez Szwajcarję, albo Brenner, aby się zatrzymać w Marsylji i wałęsać się cały dzień na Cannebiere... Mógłbym bez wątpienia cię znaleźć, ponieważ znałem nazwisko twego męża... Ale czyż miałem prawo mącić spokój twojego życia? Nie chciałem gwałcić losu... Czekałem...

— A ja, Franciszku, ja nigdy nie przyjechałam sama do Paryża; obawiałam się, że się nie oprę chęci dzwonienia do twych drzwi. Byłoby mi łatwo znaleźć cię, gdyż oddawna jesteś już znanym artystą. Kiedy w zeszłym miesiącu mój mąż, zawezwany w sprawach handlowych do Londynu, zaproponował, abym pojechała z nim do Paryża i tam czekała jego powrotu z Anglji, odmówiłam towarzyszenia mu i przyjechałam na kilka dni na brzeg jeziora Garda, zanim go spotkam w Bolzano przed wspólną podróżą w Dolomity... Nie uwierzyłabym, gdyby ktoś mi powiedział, że unikając Paryża, aby cię tam nie spotkać, zetknę się z tobą, tu w Riva!

— Drogi przeznaczenia są niezbadane. Podziękujmy więc losowi, że nas popchnął nieprzezwyciężenie jedno ku drugiemu, gdyż oto jesteśmy we dwoje, jak przed 20-tu laty. Zapomnijmy o wszystkiem, co nie jest nami...

Wziął ją w ramiona. Mrok dokoła nich powiększał się. W mieście i porcie błyszczały pierwsze światła.

— O! Nie kuś mnie, Franciszku! Nie proś o nic mnie, gdyż nie czuję się na siłach, aby się tobie oprzeć... Widzisz, wierzę, że kocha się prawdziwie tylko raz, po raz pierwszy — tylko, że uświadamiamy sobie to zbyt późno wtedy, gdy już nie jest nam danem rozpocząć życie na nowo

— Nigdy nie jest zapóźno, aby być szczęśliwym. Jeśli nie możemy naprawić naszego życia jak ty to mówisz zakosztujemy kilku dni szału, w tem otoczeniu, gdzie jakaś wola nieznana — może mądrzejsza, niż nasza — połączyła nas teraz... Oto zakwita na nowo nasza miłość i cała nasza młodość.

Czuł, że oddaje się jego uściskowi. Niema nic więcej oszałamiającego, jak te przypomnienia pierwszych wzruszeń. Podniosła się jednak w jakimś odruchu instynktownej obrony, korzystając z tego, że dzwonek hotelowy wzywał na kolację.

Zanim weszli do hotelu, przechadzali się kilka minut wzdłuż jeziora. Łodzie oddalały się, uwożąc szczęśliwe pary. Wziął ją zlekka pod rękę w każdem bardziej ocienionem miejscu przyciągał ją ku sobie, powtarzając: Już 21 lat, Heleno, jak czekamy na tę godzinę... Z trudem rozluźnili uścisk przed wejściem do restauracji, gdzie zajęli wspólny stolik, nie troszcząc się o spojrzenia, jakie im rzucali goście hotelowi, którzy dotąd widzieli ich tylko osobno. Zachowywali się jak automaty, nie panując nad swem szczęściem, tak całkowicie ich pochłonęło.

(:) Byli jakby poza światem, poza rzeczywistością. Miał tak niezachwianą pewność, że Helena będzie należała do niego, że nie myślał więcej o zdobywaniu jej. Ona czuła się już tak przynależną do niego, że nie przychodziło jej na myśl wzbraniać się. Butelka Valpolicella podnieciła ich do reszty. Powstali od stołu i przeszli salę nawpół przytomni, idąc jak lunatycy. W hallu portjer oddał każdemu z nich list. Aby ukryć niepokój, weszli do pustego sa... usiedli naprzeciw siebie.

— Czy pozwolisz?

— A ty?

Informator Palestyński dla Czytelników „Nowego Dziennika"

Kwestja osiedlenia się w Palestynie stoi obecnie na porządku dziennym wśród wszystkich prawie sfer ludności żydowskiej na całym świecie. W jednym kraju jest ona mniej, w drugim bardziej piekąca, najżywsze zainteresowanie budzi jednak wszędzie, niezależnie od przyczyn, dla których jednostki i całe rodziny pragną się przesiedlić do Palestyny lub też ulokować tam część swego majątku, aby w ten sposób umożliwić sobie przeniesienie się do Palestyny w bliższej lub dalszej przyszłości.

Ażeby jednak móc się do Palestyny przenieść, należy przedewszystkiem posiadać

dokładne informacje

co do danej gałęzi zarobkowania. W tym kierunku zamieszczamy — podobnie jak cała prasa żydowska — liczne artykuły, korespondencje i wiadomości palestyńskie. Obecnie pragniemy jednak rozwinąć nasz dział informacyjny odnośnie do Palestyny jeszcze w ten sposób, ażeby móc służyć naszym czytelnikom także informacjami indywidualnemi. Każdy więc nasz czytelnik będzie mógł za naszem pośrednictwem

zupełnie bezpłatnie

otrzymać dokładną informację zastosowaną ściśle do jego sytuacji indywidualnej. Informacje obejmować będą wszeikie dziedziny życia gospodarczego w Palestynie. Zapytania od naszych czytelników opracowane będą wprost w Palestynie, przyczem nasze Biuro stać będzie w kontakcie z oficjalnem biurem informacyjnem przy Organizacji Ogólno Sjonistycznej.

W ten sposób informacje przez nas udzielane posiadać będą bezwzględną ścisłość i wartość.

Zapytania mogą być wystosowane w jakimkolwiek języku a winny być przesłane do nas pod adresem:

„NOWY DZIENNIK", Informator palestyński,

Kraków, ul. Orzeszkowej 7,

lub też składane wprost w naszej redakcji w skrzynce redakcyjnej. Odpowiedzi ogłaszane będą w naszem piśmie mniejwięcej po trzech tygodniach od otrzymania zapytania, a to ze względu na bieg pocztowy i konieczność dokładnego opracowania.

Spodziewamy się, że nasz Informator palestyński zostanie powitany z żywem zadowoleniem wśród naszych Czytelników.

Ponad 20 podatków
płacono w średniowieczu

(!) Podatki w wieku XIII, XIV i XV nie były lżejsze, niż dzisiaj. Przeciętny śmiertelnik, zamierzający osiedlić się w ówczesnem mieście, składał w pierwszym rzędzie opłatę za nadanie mu obywatelstwa. Jeśli został obdarowany ziemią, nabywał wieczyste prawo użytkowania jej jednak z równie wieczystym zazwyczaj obowiązkiem uiszczenia rocznego czynszu panującemu, który mu tę ziemię nadał. Zależnie od zajęcia, któremu się poświęcał, opłacał średniowieczny mieszczanin podatki na rzecz gminy, a więc podatek gruntowo-domowy, od zysków z handlu i przemysłu, od majątku, dalej od sklepu, kraum, jatki czy straganu. Podatek od majątku opłacano zarówno od gotówki jak i od zasobów niepieniężnych. Był on dość wysoki, gdyż wynosił nierzadko ponad 1 procent warto majątku. Pozatem miasto pobierało opłaty za pewne usługi. Do nich należy opłata wodociągowa, którą spotkać można w niektórych miastach już w połowie XV stulecia (w Krakowie pobierano tę opłatę już od roku 1441). Mostowe, zwane później mytem, płacono jako odszkodowanie za zużycie drogi tylko od wozów naładowanych, od próżnych nie. Miasto pobierało opłaty od pomiaru słodu, ściągało pozatem szereg ceł, przypominających żywo dzisiejszy podatek konsumcyjny, a to od wina, sukna, bydła, zboża, mąki, śledzi itd.

Bardzo rozległą dziedzinę podatkową stanowiły monopole miejskie. W owych czasach niektóre tylko przedmioty nie podlegały przymusowi ważenia na wagach miejskich, inne musiały być na niej ważone, a choćby kto nawet z tego nie korzystał, i tak musiał złożyć opłatę na rzecz miasta. Był to więc jakgdyby podatek obrotowy. Monopol topienia łoju należał również do miasta. Topić łój wolno było tylko w topni miejskiej, oczywiście za odpowiednią opłatą. Topienie srebra mogło również odbywać się tylko w osobnej topni miejskiej.

Liczba podatków, opłacanych przez średniowieczne mieszczaństwo, dochodzące nierzadko do 24 i więcej, stawiała tę warstwę obywateli czasem w niemniej trudnem położeniu, niż dzisiejsze kupiectwo i przemysł.

Nowy ambasador amerykański w Londynie



(—) Do Londynu przybył następca generała Dawesa, nowy ambasador Stanów Zjednoczonych w Londynie, Robert Worth Byngham.

Otworzyli koperty i czytali jednocześnie, nic nie mówiąc, nie robiąc żadnego gestu. Kiedy zdobyli się na odwagę, by na siebie spojrzeć, ujrzeli wzajem swe oczy pełne łez. On odważył się przemówić pierwszy.

— To od niego?

Skinęła głową i spytała z kolei:

— To od niej?

Odpowiedział również w ten sam sposób, później dorzucił:

— Przesyła mi fotografje naszych dzieci...

— A on fotografję mojej dorosłej córki, którą zabrał ze sobą do Londynu.

Nastąpiła długa cisza, którą Helena przerwała pierwsza.

— Cóż teraz zrobimy? Do czego bylibyśmy teraz doprowadzili?

Cisza zapanowała na nowo. Przez otwarte okno noc napływała do pokoju ciepłą falą, niosąc z sobą miękki szmer wody, bijącej łagodnie o brzeg.

Z wielkim wysiłkiem podniósł się wreszcie.

— Żegnam Cię, Heleno... Idę powiedzieć szoferowi, aby przygotował auto — jadę przenocować do Werony.

Nie miała odwagi spojrzeć na niego i wyszeptała:

— Dziękuję...

Czekała aż wyjdzie, aby wybuchnąć łkaniem.

(Z francuskiego tłumaczyła Stela Hornówna)

TO I OWO.

Japońskie słońce

(!) „Japońskie Słońce" promieniuje coraz szerzej i dalej. Tylko patrzeć, jak nad prastarym grodem chińskim, dawną stolicą Chin, Pei-ping'iem (tak zwie się od r. 1928 Pekin: zamiast Pei-king czyli „Północna Stolica" — „Północny Pokój") powieją flagi cesarstwa japońskiego.

Cesarska rodzina japońska wywodzi swój ród od Amaterasu Omikami, zwanej również Hi-no-Mikami, co znaczy „Bogini Słońca". Jej łaska spływała na wszystkich ludzi tak samo, jak światło słoneczne, opływające cały świat. Narodowa flaga japońska, wyobrażająca czerwoną kulę słoneczną na tle śnieżnej bieli, symbolizuje właśnie wielką moc i cnotę bogini Amaterasu. Obecna jednak flaga japońska została wprowadzona stosunkowo niedawno.

Już pod koniec VI-go stulecia na cesarskiej fladze japońskiej widniało słońce, ale w towarzystwie księżyca. Flaga ta mogła jedynie powiewać na cesarskim pałacem. Dopiero w wieku XIV cesarz Codaigo ustanawia flagi wojenne z czerwonem słońcem na białem tle, na miejsce dawnych flag całkowicie białych.

Bohater japoński, Tojotomi Hidejoszi (zmarły w r. 1598) kazał zatknąć banderę ze słońcem na statkach wojennych. W wieku XVII słońce stał się urzędowym herbem, a pod koniec epoki Tokugua (1600—1860) również japońskie statki handlowe wywieszają słoneczną banderę.

Ostatecznie dopiero w r. 1870, rząd wielkiego mikada Meidżi ustanowił flagę ze wschodzącem słońcem, jako flagę narodową Japonji.

Trzydzieści lat pod zasłoną

(—) W Los Angeles zmarła niedawno miss Małgorzata Kayt, która 35 lat przeżyła w zupełnem odosobnieniu z twarzą osłoniętą kwefem, którego nie odsłaniała wobec nikogo, nawet wobec służby. Swoje dziwactwo tłumaczyła tem, że nie znosi ludzi. „Lubię słońce, kwiaty, muzykę, książki, ale nie cierpię ludzi" — mówiła. W 19 roku życia ukończyła miss Kayt akademję w Chicago, w tym czasie otrzymała w spadku 100 milj. franków, któremi wolno jej było rozporządzać jak chciała. Ale zamiast wyjść zamąż lub podróżować, dziewczyna wybudowała 2 domy na wyżynach Bewerly, z których każdy kosztował ją po pół miljona frs. Mieszkała na zmianę to w jednym to w drugim domu. Jedyną namiętnością miss Kayt były koty. Miała ich mnóstwo. W 49 roku życia miss Kayt popełniła samobójstwo. W testamencie swoim rozporządziła, aby ciało jej leżało w ciągu 3 dni w jednej z sal i aby cały czas grała orkiestra. Nikt nie powinien patrzeć na nią po śmierci, tak jak nie patrzył za życia.

(—) — Centralny urząd zdrowia w Czechosłowacji stwierdził na podstawie ankiet przeprowadzonych w szkołach, iż 1,300.000 dzieci cierpi na zęby.

LEKARZ DOMOWY
DODATEK TYGODNIOWY „NOWEGO DZIENNIKA“

Walka z tuszą

Nie było chyba dotąd epoki w życiu ludzkości, w której-by tak zawzięcie walczono z tuszą, jak dzisiaj. Wszyscy pragną być chudzi. Ale kiedy jest się nadmiernie tłustym? Wtedy — powiadają — kiedy się przekracza normalną wagę. Zgoda, ale co nazywa się normalną wagą? I tutaj dopiero stajemy przed pytaniem, na które niełatwo o odpowiedź.

Wprawdzie uczeni twierdzą, że normalnem jest, jeśli podściółka tłuszczowa nie wynosi więcej ani też mniej, jak jedną piątą ogólnej wagi ciała czyli, że się naogół tyle powinno ważyć kilogramów, ile się ma centimetrów

ponad metr wzrostu.

Ale zapomnieli dodać, czy ta norma jest równie obowiązująca dla Paryża, jak przypuśćmy dla Konstantynopola lub Amsterdamu. Bo przecież we wszystkich krajach i strefach co innego uchodzi za anomalję. Królowa z Małej Azji, o której Herodot opowiada, że tuczono ją kasztanami, aby jej nadać majestatyczny widok, spoglądałaby zapewne z pogardą na taką chudeuszkę, jak Andromeda z obrazu Rubensa, która znowuż w naszych oczach nie grzeszy zbytnią smukłością.

Próbowano tedy ustalić trzy stopnie otyłości: pierwszy taki, w którym można jeszcze mówić o estetycznym wyglądzie — typ Rubensowski n. p. jest tłusty, ale mimo to zdecydowanie piękny; — drugie stadjum, w którem grubość wywołuje wrażenie komiczne, i trzecie, w którem zapomina się o śmiechu (i to tak obserwator, jak i oglądany) i w którem nie mówi się już obłudnie o grubości, a tylko nazywa się rzecz po imieniu: otyłość.

Wszystkie te stany mają jako przyczynę zaburzenie bilansu, nieład w książce gospodarczej organizmu, z tą szczególną właściwością, że w tem książkowaniu nadmiar dochodów, a więc

przekarmienie,

albo skąpstwo w wydatkach, a więc lenistwo i brak ruchu, prowadzą do bankructwa. Albowiem człowiek nie tylko leniwieje, kiedy jest tłusty, ale także tuczy się, kiedy jest leniwy. Natura stworzyła bardzo precyzyjne urządzenia zabezpieczające w postaci takich uczuć ogólnych, regulujących zużycie energji i pobieranie pokarmów, jak znużenie, apetyt, popęd do zajęcia się czemkolwiek. Jak sprawnie funkcjonują te urządzenia, o tem poucza doświadczenie; ruchliwe, rosnące z dnia na dzień dzieci, a także rekonwalescenci zdradzają n. p. potężny apetyt, podczas gdy obłożnie chorzy, nie wykonujący żadnego wysiłku fizycznego, nie czują zazwyczaj żadnego głodu.

Do tego mechanizmu regulacyjnego, kontrolującego obrót, dołącza się jeszcze i drugi: system

gruczołów o wydzielaniu wewnętrznem,

przedewszystkiem gruczołu tarczykowego. Jeśli tu coś jest nie w porządku, to przemiana materji odrazu spada i przychodzi do otyłości endogenicznej, otyłości z przyczyn wewnętrznych.

Z jakichkolwiek przyczyn ona powstaje, wewnętrznych czy zewnętrznych, nie musi to być otyłość równomiernie na całem ciele występująca. Jeszcze najczęściej występuje w tej formie wskutek przekarmienia potrawami mącznemi i słodyczami, podczas gdy nadmierne odżywianie się pokarmami tłustemi prowadzi najczęściej do otłuszczenia brzucha i lędźwi. Naogół jednak można powiedzieć, że rozdział tłuszczu bywa

nierównomierny.

Mężczyźni n. p. zdradzają skłonność do magazynowania tłuszczu w górnej części ciała, najczęściej na karku; alkoholicy odznaczają się tłustą twarzą, obwisłym brzuchem, podczas gdy nogi mają chude i tyczkowate. Kobiety natomiast, a zwłaszcza niektóre n. p. dzisiejsze Greczynki, są zeszpecone niesłychanie grubemi, słoniowatemi nogami.

Ogólna czy częściowa, otyłość zwalczana być może tylko częściowo: otyłość endogeniczna

preparatami tarczycznemi

względnie wyciągami z innych gruczołów dokrewnych; otyłość z przejedzenia głodem — dniami mlecznemi, owocowemi lub arzynowemi — przez usunięcie zmagazynowanych zapasów i następowe stałe

ograniczenie odżywiania się,

by nie dopuścić do nowego nagromadzenia się tłuszczu.

Najlepszem postępowaniem jest i tu zapobieganie. Należy postępować tak, jak nasi mięsożerni koledzy w stanie naturalnym — czy słyszał kto n. p. o tłustym jaguarze lub otyłej panterze? — którzy zadawalają się jednorazowem odżywianiem się w ciągu dnia. Unikać nadmiaru masła, sosów, słodyczy alkoholu; jeśli już ktoś jada zupę, to niech dba o to, by nie było w niej zadużo soli. I raz przynajmniej w roku należy przeprowadzić wielkie sprzątanie w gospodarstwie, najlepiej przez kurację wodami mineralnemi na wiosnę. A wreszcie przez cały rok dbać o ruch, ruch na świeżem powietrzu, sport, zabawę, albo przynajmniej fizyczną pracę.

Kronika wiadomości lekarskich

LOKALIZACJA RAKA.

W ciągu czterolecia od 1923 r. do 1927 r. zmarło w Prusiech na raka wedle zapodań Państwowego Urzędu Statystycznego okrągło 185.600 osób, z tego 81.200 mężczyzn i 104.400 kobiet. U 129.500 osób (66.800 mężczyzn i 62.700 kobiet) stanowił narząd pokarmowy siedzibę cierpienia. Na narządy rodne przypada 26.700 (15%), na system oddechowy 5.700 (3%), na drogi moczowe 3.975 (2%), na powłoki skórne tylko 1990 (a więc 1%) wszystkich wypadków śmierci. Narządy zmysłów, nerwy, kości i stawy dały razem zaledwie 2% wszystkich wypadków. 3% wypadków śmierci przypada na raka podbrzusza, przyczem brak podania, jaki to organ podbrzusza wchodzi w grę. Około 4 do 5% wszystkich wypadków śmierci z powodu raka przytoczonych było bez bliższego określenia siedziby cierpienia.

Wynika z tego, że podbrzusze, jego organy, drogi doprowadzające i ujścia stanowią w przygniatającej większości, w dziewięciu dziesiątych częściach, siedzibę śmiertelnych schorzeń rakowych. Podczas kiedy ilość wypadków śmierci z powodu raka organów trawienia jest u kobiet o jakie 6% niższa, niż u mężczyzn, w raku przewodu oddechowego ni e wynosi dwóch piątych, a w raku dróg moczowych nieco więcej, niż dwie piąte wypadków takichże samych u mężczyzn, — to w raku organów płciowych wykazują kobiety 15 razy tyle wypadków śmierci, co mężczyźni. Także w raku powłok skórnych i innych części ciała udział ich jest znacznie większy.

ZABAWA A ZDROWIE.

Zabawa jest zdrowiem. Organizm dziecięcy potrzebuje zabawy tak samo, jak potrzebuje pożywienia, snu itp. Zwłaszcza, jeżeli to jest zabawa, związana ze swobodnym ruchem na wolnem powietrzu. Zabawa gromadna, pospołu z rówieśnikami, nie tylko wpływa dodatnio na rozwój fizyczny dziecka, jest niejako odpoczynkiem i odprężeniem umysłu po trudach szkoły i odrabianiu lekcyj, lecz nadto, ucząc lojalności, zgodności, podporządkowania się w pewnych wypadkach towarzyszom, poszanowania dla reguł gry, jest doskonałem przygotowaniem do przyszłego życia społecznego, pierwszą próbą jednostki zespolenia się z ogółem na zasadzie równorzędności. Czynnik to bardzo ważny i w życiu dziecka odgrywa twórczą, kształtującą charakter rolę. Jednostka, wychowana na osobności, odgraniczona od świata rówieśników, wyrośnie na samoluba albo na niepoprawnego marzyciela, który nigdy nie potrafi uzgodnić swych zamiarów i czynów z rzeczywistością.

Odpowiedzi redakcji

WDZIĘCZNY ABONENT ŚLĄSKI: To zależy od przyczyny, którą wykryć można tylko po dokładnem zbadaniu. Naogół stosuje się w takich wypadkach zażywanie lub wstrzykiwanie preparatów, zawierających wyciągi z jąder. Nadto elektryzacja i nagrzewanie diatermją.

KRAKOWIANIN Z. R.: Odpowiedzi już udzieliliśmy: Powtarzamy: Nacieranie skóry głowy spirytusem salicylowym, o ile możności, naświetlanie intensywne głowy lampą kwarcową.

STROSKANY KORNECISTA ARON K.: Trudno odpowiedzieć, nie widząc pacjenta. Może okłady z octanu glinowego, zmieniane dość często, sprowadzą pożądaną zmianę. Pozatem niech Pan zapyta swego stałego lekarza, czy nie byłoby wskazane zażywanie lub wstrzykiwanie wapnia?

CAND. IUR.: Przez 4 wieczory smarować daną partję skóry t. zw. szarą maścią, a 5-go wieczoru gorącą kąpiel z mydłem.

STUDENT Z SANOKA: 1) Nie jest to objaw pożądany i lepiej go unikać. — 2) Radzimy przed spotkaniem zażyć nieco bromu, by uniknąć niepotrzebnego podniecenia. — 3) Jeśliby się to miało powtórzyć, radzimy natychmiast zastosować okłady z octanu glinowego.

CZECHOSŁOWAK: 1) Pewność absolutnego wyleczenia i tem samem odpowiedź, czy można się żenić i spodziewać zdrowego potomstwa, daje t. zw. punkcja lumbalna i zbadanie płynu mózgo-rdzeniowego. Zabieg ten, jako zakończenie kuracji, jest konieczny. — 2) Badanie krwi przeprowadzi Panu każdy lekarz chorób skórnych i wenerycznych (oczywiście nie sam, ale skierowując pobraną krew do odpowiedniej pracowni).

BEHO: 1) Wypadki takie zdarzają się dość często i nie wymagają absolutnie żadnego leczenia, ponieważ na sprawność danego organu

i danego osobnika nie mają one żadnego wpływu ujemnego. — 2) Wobec tego o nieuleczalności nema mowy (bo nie jest to stan patologiczny). — 3) O ile idzie o psychiczną stronę tego zagadnienia, to sądzimy, że psychoterapja pod kierunkiem dobrego neurologa może na stan ten korzystnie wpłynąć. — 4) Dlatego też tylko neurolog. — 5) Wypadanie włosów nie stoi z nałogiem tym w żadnym związku przyczynowym. Proszę się zastosować do rad, udzielonych wyżej „Krakowianinowi Z. R."

SIWOWŁOSY MŁODZIENIEC: 1) Prawdopodobnie i siwienie i wypadanie włosów stoi w związku z bólami głowy, o których Pan wspomina. Konieczne zasięgnięcie porady u neurologa. — 2) Zmywać twarz kilka razy dziennie wodą z octem i zaraz potem pudrować. Stoi to jednak w związku i z trzeciem zapytaniem; świadczy mianowicie o nadmiernej pobudliwości nerwowej. — 3) Ma Pan rację. I tu pomóc może tylko doświadczony neurolog-psychoanalityk.

—ogo—

PRZEGLĄD SPORTOWY

Pod redakcją Dra Henryka Lesera

VI. Obóz Sportowy ZKS. Makkabi Kraków im. Dra Schenkera w Kowańcu

Sześć lat temu skierował bł. p. Dr. Edmund Schenker uwagę żydowskich sportowców na sport — u nas dotychczas mimo jego popularności zagranicą zupełnie nieznany, na sport campingowy. Co daje nam sport campingowy i czemu zawdzięcza on swoją coraz większą popularność? Prymityw w jego najszlachetniejszem znaczeniu. Zupełna zmiana całorocznego trybu życia, zupełna swoboda i nieskrępowanie połączone z prawie nieprzerwanem przebywaniem na świeżem powietrzu, stwarzają najidealniejszą formę spędzenia wakacyj. Uzupełnieniem tego są częste wycieczki górskie, nieforsowna lecz stała zaprawa sportowa i możliwość wyżycia się w każdym kierunku. Myśl tę podjął Ż. K. S. „Makkabi" w Krakowie, stwarzając specjalny referat obozów i organizując w roku 1928 w Zawoji swój pierwszy, rzec można eksperymentalny obóz, który skupił na początek 18 osób.

Eksperyment udał się. Następne lata wykazują stały rozwój idei obozów letnich. Zawoja, Rytro, Jeleśnia i Nowy Targ, to dalsze etapy naszej pracy a wyniki jej wyrażają się cyfrą przeszło 300 żydowskich sportowców, którzy z całej Polski zjechali się na ostatni obóz w Nowym Targu.

Chlubna tradycja nakłada na nas jednak nowe obowiązki. Pomni tego, przystąpiliśmy z całą pieczołowitością do prac nad zorganizowaniem naszego tegorocznego, szóstego z kolei obozu letniego. Odbędzie się on w Kowańcu, na grzbiecie Kokoszkowa w bezpośredniej bliskości Turbacza a więc centralnym punkcie wyjściowym dla wycieczek w Gorce, Pieniny i Tatry. Zabudowania obozowe znajdują się wśród lasów iglastych, w pobliżu rzeki i posiadają w sąsiedztwie tereny pod boiska ćwiczebne.

W obozie Makkabi znajdzie uczestnik nietylko możność treningu, czyto gimnastyki, lekkiej atletyki, gier sportowych, piłki nożnej, ale jako uczestnik przepięknych wycieczek będzie miał sposobność zwiedzenia Podhala, Pienin i Tatr. Z obozem połączy niejeden zachodnio-europejski camping, inny zaś użyje wywczasów w obozie jako odpoczynku letniego.

Regularność ćwiczeń cielesnych i odżywiania przy wielkiej jego obfitości nadają uczestnikom świeżości, humoru i zdrowia do całorocznej pracy zawodowej, toteż obozy letnie krakowskiej Makkabi cieszą się wielką popularnością w całej Polsce, jakoteż poparciem władz i klubów sportowych.

Program turystyczny:

Dnia 5 lipca wycieczka na Turbacz. — Dnia 10 i 11 lipca wycieczka w Pieniny. Dojazd do Czorsztyna wozami lub autobusem, przejazd łódkami przełomem Dunajca do Szczawnicy, nocleg w Szczawnicy. Dzień drugi przejście całego pasma Pienin przez Sokolnicę, Czertezik, Czerwone Skałki, Pustelnie, Trzy Korony do Czorsztyna skąd powrót do Nowego Targu. 16 i 17 lipca Zamki Orawskie po stronie czeskiej. 24, 25, 26 i 27 lipca wycieczka w Tatry, Hala Gąsienicowa, Zawrat, Dolina Pięciu Stawów, Morskie Oko, przejście na stronę czeską Szmeks, Tatrzańska Łomnica, Tatrzańska Kotlina, powrót przez Starą Wieś, Pieniny, Czorsztyn do Nowego Targu. W ciągu turnusu co drugi dzień wycieczki krajoznawcze w pobliskie okolice. Wymienione wycieczki nie są obowiązkowemi. Na życzenie uczestników obozu będzie mógł kierownik turystyczny na obozie zmienić ewentualnie uzupełnić przez inne wycieczki i dostosować program turystyczny według życzenia uczestników.

Warunki przyjęcia:

Do obozu mogą być przyjęci członkowie Żydowskich Klubów Sportowych w Polsce, którzy wykażą się zaświadczeniem macierzystego klubu, świadectwem lekarskim i podpiszą właściwą kartę zgłoszenia, w terminie. Koszta za czterotygodniowy pobyt w obozie wynoszą dzięki subwencjom i bezinteresownej pracy kierownictwa i instruktorów tylko 90 zł. Zgłoszenia wraz z wpisowem 20 zł. przyjmuje wyłącznie tylko do dnia 15 czerwca 1933 referent obozów Ż. K. Makkabi w Krakowie, Jagiellońska 10. (Pisemnie skrytka pocztowa 372). Konto czekowe P. K. O. 404.586. Do zapytywań pisemnych należy dołączyć dla otrzymania odpowiedzi znaczek 30 groszowy.

Uczestnicy winni zabrać ze sobą:

1) Ubranie turystyczne, (krótkie spodnie, sweater, wiatrówkę lub płaszcz nieprzemakalny, buty, pończochy wełniane, uczestniczki granatową spódniczkę we fałdy do kolan).

2) Kostjum sportowy, (koszulka lekkoatletyczna bez rękawów, krótkie spodenki niebieskie, pantofle gimnastyczne, spodenki lub kostjum do pływania).

3) Bielizna (minimum jedna zmiana na tydzień).

4) Przybory toaletowe i szklankę.

5) Plecak, latarkę elektryczną, z zapasową baterją, manierkę na wodę z kubkiem, laskę turystyczną.

6) Pokrowiec na siennik (do napełniania słomą), koc, poduszkę, prześcieradło.

7) 2 fotografje do przepustki tatrzańskiej dla przekroczenia granicy oraz dowód osobisty.

Pożądanem jest aby uczestnicy zabrali ze sobą: przybory do pisania, instrumenty muzyczne, lekturę, gry towarzyskie, aparat fotograficzny, przybory do szycia, szpagat, apteczkę podręczną i t. p.

Uczestnicy otrzymują:

82 proc. oraz 50 proc. zniżki kolejowej. Odpowiednie pomieszczenie w obozie. — Opiekę lekarską. Cztery razy dziennie obfite posiłki.

Fachowe kierownictwo kwalifikowanych instruktorów sportowych.

Ukostjumowanie składające się z beretu, bluzy i spodenek. Na obozie będą mogli uczestnicy zdobyć P. O. S. (Państwową oznakę Sprawności).

Żeński obóz sportowy będzie zorganizowany analogicznie jak męski obóz w osobnem pomieszczeniu z własnem kierownictwem.

Ilość miejsc na tegorocznym obozie ograniczona do: 30 miejsc dla Pań — 50 miejsc dla Panów.

Rozmaitości sportowe

MECZ PIŁKARSKI I LEKKOATLETYCZNY OKRĘGÓW „MAKKABI" POLSKA—NIEMCY.

Okręg polski W. Z. „Makkabi" otrzymał propozycję rozegrania 8 sierpnia we Lwowie lub w Warszawie meczu piłkarskiego, tenisowego i lekkoatletycznego okręgów „Makkabi" Polski i Niemiec, w drodze powrotnej z igrzysk letnich „Makkabi" w Czerniowcach. W skład drużyny tennisowej wejść ma Prenn.

STACJA TURYSTYCZNA „MAKKABI" W ZALESZCZYKACH

została uruchomioną w willi „Naglerówka" Zaleszczyki Dobrowlany. Stacja mieści się nad rzeką (za cegielnią). Do dyspozycji członków Związku za okazaniem legitymacji bezpłatnie pomieszczenie kajaków w szopie. Ceny dla członków „Makkabi" b. niskie. Nocleg na łóżku z pościelą 1 zł. Nocleg turystyczny 50 gr. Członkowie Związku korzystają bezpłatnie z kuchni. Przy większych wycieczkach należy zawiadamiać Stację listownie, adresując: Stacja Turystyczna „Makkabi", Zaleszczyki, Naglerówka, Dobrowlany.

KUSOCIŃSKI PONOWNIE POD ZARZUTEM ZAWODOSTWA.

W artykule zatytułowanym „Rekordzista na wysokiej stopie", zarzuca „Vossische Zeitung" Kusocińskiemu, iż dorobił się na sporcie majątku i że na skutek tego obecnie jest rentjerem. W szczególności za start w Holandji otrzymać miał Kusociński 800 dolarów, w Szwecji 1500 koron, w Finlandji 30.000 marek fińskich, a w Niemczech tysiąc dolarów.

Jest to nowy atak na Kusocińskiego, celem utrącenia jego dominującego stanowiska w świecie biegaczy długodystansowych, oczywiście nieuzasadniony i niepoparty żadnymi dowodami.

KONFLIKT „POLITYCZNY" MIĘDZY SZERMIERZAMI WĘGIER I NIEMIEC

(:) Zawody szermiercze pomiędzy Niemcami a Węgrami uległy rozbiciu. W niedzielę Węgrzy opuścili Berlin. Rozbicie nastąpiło na tle politycznem. Niemieckie organizacje studenckie zwróciły się mianowicie do Węgrów z żądaniem wypowiedzenia się z racji wystąpienia ich przeciwko jednemu filoniemieckiemu profesorowi w Budapeszcie. Zawodnicy węgierscy dali odpowiedź odmowną i wyjechali z Berlina.

Ruch i ŁKS. zdecydowanymi leaderami

(hl.) Walki ligowe przybierają ciekawy charakter. Niema już faworytów, niema pewności. Ani własny teren, ani dotychczasowa pozycja, nie są już miarodajnemi. Kampanja jest coraz zażartsza. Kontuzje, dyskwalifikacje, zdekompletowanie, decydują o wynikach. Kontakt i tournee zagraniczne, zamiast wyszkolić i wzmacniać, osłabiają i męczą. Oby przejściowo.

W grupie zachodniej największą sensacją była klęska Warty do Podgórza. Nie spodziewano się również klęski Wisły z Garbarnią. Wątpliwym był wynik Cracovii z Ruchem. Specjalny pociąg wiózł setki kibiców krakowskich do Wielkich Hajduk. Atoli osłabiona drużyna mistrza uległa gładko twardemu Ruchowi wobec 7.000 widzów. Mimo klęsk Cracovii i Wisły pozycja krakowskich klubów poprawiła się dzięki klęsce Warty. Natomiast Ruch usadowił się silnie na stanowisku leadera.

W grupie zachodniej gładkie zwycięstwo uzyskał ŁKS nad Legją w Warszawie. Wojskowi mają teraz skład bardzo osłabiony z powodu afery (bijatyki) koleżeńskiej, skutkiem której kilku najlepszych graczy (Nawrot, Cebulak, Szaller, Ziemia) zostało na dwa lata zdyskwalifikowanych. Dla Legji i dla reprezentacji Polski wielka strata. Lwowskie drużyny sprawują się coraz lepiej. Pogoń pokonała jeszcze we czwartek 22 pp., a wczoraj Czarni zwyciężyli Warszawiankę, dystansując Legję warszawską. Ciekawe, że Czarni, przyjaciele Wisły, dzielą z nią równy los. Mają po 5 gier, 5 punktów i stosunek bramek 5:5. Piątka jest więc cyfrą Czarnych i Wisły. Czy ta piątka jest także najlepszą notą za grę — okaże dalszy przebieg kampanji.

W wielu wypadkach decyduje o uplasowaniu w obu grupach stosunek bramek na równą ilość punktów.

ZASŁUŻONE ZWYCIĘSTWO GARBARNI NAD WISŁĄ 2:0 (2:0)

(hl.) Nie ulega wątpliwości, że Wisła jest speszona niefortunną swą ekspedycją do Francji i Belgji, zdeprymowana szeregiem przykrych klęsk i zmęczona męczącymi trudami zawodów i dalekich podróży. Wróciła dopiero w ubiegły piątek i już w niedzielę stanąć musiała do ciężkiej walki z Garbarnią.

Drużyna zaś ludwinowska ruszyła w szranki bojowe ze znacznie lepszym animuszem. Przedewszystkiem po serji klęsk uzyskała wreszcie remis ze samym mistrzem ligi Cracovią. Następnie ustaliła, skonsolidowała i odmłodziła swój skład. Joksz zajął miejsce ciężkiego Billa w obronie, Haliszka w pomocy jest doskonałym nabytkiem, Walicki i Rogowski w ataku całkiem dobrze zastępują Mauera i Batora. Wreszcie niespodziewane zwycięstwo Podgórza nad Wartą przedpołudniem uprzytomniło jej straszną sytuację i możliwość zepchnięcia na pozycję outsidera, co grozi ciężką kampanją o utrzymanie się w lidze w sezonie jesiennym. Garbarnia musiała więc mecz wygrać i zdobyć konieczne dwa punkty.

I mimo wszystkie atuty nie byłby się może wcale udał ten rzut Garbarni, gdyby nie dopomogli jej do tego obydwaj bramkarze Wisły, Kiliński i Ałaszewski, z powodu zupełnie niepotrzebnych, nieuzasadnionych i nieprzytomnych wypadów z bramki, skutkiem których obydwa gole dla Garbarni w rezultacie nieporozumienia tria obronnego Wisły zdobył szybki, zwrotny i nieustępliwy następca Batora — Rogowski.

Nic bowiem nie zapowiadało z początku takiego obrotu rzeczy i takiego wyniku. Pod doskonałą batutą sędziego dra Lustgartena obie drużyny rozpoczęły piękną grę kombinacyjną, jakiej już dawno na meczach ligowych nie oglądaliśmy. Powiedzielibyśmy nawet mimo zmienności i równomierności ataków, że Wisła miała pewną przewagę. Ale stan ten trwał aż do 27-mej min., w której Kiliński zawinił gola.

Odtąd Wisła była „gotowa". Apatja, rezygnacja zmęczenie fizyczne i psychiczne całkowite. Dobiło Czerwonych puszczenie drugiego gola w identyczny sposób przez Ałaszewskiego, który wstąpił w miejsce skontuzjonowanego Kilińskiego. Publiczność była zdumiona. Czyżby te niefortunne wyloty bramkarzy miały być jedynym pozytywnym rezultatem Wisły z tournee zagranicznego? Gdy obydwie bramki dla Garbarni padły w puste sanctuarjum — Wisła uznała się za pokonaną.

Nie pomogła przerwa. Garbarnia grała coraz lepiej, piękniej i skuteczniej. Defensywa Wisły „spuchła", atak Czerwonych nie istniał. Nawet Reyman ze swoim niezłomnym bojowym optymizmem „skończył się". A choć nie padła w II. połowie żadna bramka, przebieg gry uzasadnił zasłużone zupełnie zwycięstwo Garbarni, odzyskującej — jak to przewidzieliśmy — swą dawną formę.

Recenzja z meczu Podgórze—Warta i wyniki ligowe na str. 12-tej.

TABELA LIGOWA

Klub	gier	pkt.	st. br.
Grupa zachodnia			
1) Ruch	6	10	17:5
2) Cracovia	5	6	10:7
3) Wisła	5	5	5:5
4) Garbarnia	5	5	6:8
5) Warta	6	4	8:10
6) Podgórze	5	2	2:15
Grupa zachodnia			
1) Ł. K. S.	4	7	9:0
2) Pogoń	5	7	10:9
3) Czarni	5	5	5:5
4) Legja	4	5	6:9
5) 22 pp.	5	2	8:14
6) Warszawianka	5	2	1:5

PPŁK. WÓJCICKI, szef Okr. Urzędu WF i PW, został wybrany prezesem KOZLA na wczorajszem nadzwyczajnem walnem zebraniu.

MISTRZOSTWA A-KLASY KZOPN-u.

Wczorajsze rozgrywki przyniosły tylko jedną sensację, a to zwycięstwo **Zwierzynieckiego nad Wawelem** w niespodziewanie wysokim stosunku **4:0.** Także pewną niespodziankę stanowi zasłużony wynik **Olsza—Korona 1:0,** normalnie zaś zakończyło się spotkanie **Grzegórzki—Unja 2:1** tak, że leader nadal prowadzi w tabeli. **Makkabi** gościła u **Fabloku** w Chrzanowie, osiągając wynik remisowy **0:0.**

MISTRZOSTWA LEKKOATLETYCZNE KRAKOWSKIEJ C KLASY, odbyte ubiegłej soboty i niedzieli przy udziale zawodników Cracovii i Makkabi, przyniosły wcale dobre wyniki. — Z okazji tych zawodów uzyskał zawodnik Cracovii **Fiałka** w próbie pobicia rekordu okręgowego na 5 km. **nowy rekord KOZLA w czasie 15,31'4 min.,** jakiego w sezonie bieżącym dotychczas poza Kusocińskim nikt nie osiągnął.

Francuski pakt gwarancyjny dla sprzymierzeńców dołączony będzie do paktu czterech

Paryż, 28. 5. (B) Genewski korespondent „Matina" donosi, że francuski minister spraw zagranicznych Paul Boncour opracował protokół gwarancyjny, jaki ma być dołączony do paktu czterech. Treść tego protokołu gwarancyjnego, która razem z tekstem paktu czterech ma być wręczona także Polsce, Czechosłowacji, Rumunji i Jugosławji, ma się składać z czterech następujących punktów zasadniczych: 1) Pakt czterech w żadnym wypadku nie może wpływać na poprzednie układy, jakie zawarte zostały między Francją a zaprzyjaźnionemi z nią państwami; 2) **Francja nie dopuści do poruszania kwestji rewizji terytorjalnej;** 3) Jeżeli będzie chodziło jedynie o kwestje proceduralne, to te mogą być rozpatrywane wyłącznie przez kompetentny organ międzynarodowy, tj. Ligę Narodów; 4) W Lidze Narodów będzie Francja bronić zasady jednomyślności łącznie z głosem państwa zainteresowanego. **Od przyjęcia tego protokółu uzależni Francja swoją zgodę na przystąpienie do projektowanego paktu czterech.**

* * *

Paryż, 28. 5. PAT. „Le Matin" donosi, że **radca ambasady brytyjskiej Campbell wręczył wczoraj wieczór premjerowi Daladierowi tekst noty werbalnej, w której Londyn wyraża zgodę na ostatni tekst paktu 4-rech mocarstw, włączający również artykuł 16 paktu Ligi Narodów, mówiący o sankcjach.**

Manifestacje w krajach Małej Ententy

przeciw zamachom na nienaruszalność traktatów

Białogród, 28. 5. PAT. **Podobnie jak w innych krajach Małej Ententy odbyły się dziś w Jugosławji liczne zebrania manifestacyjne, skierowane przeciwko tendencjom rewizjonistycznym. W stolicy zebrało się na wiecu przeszło 50.000 osób. Przemawiali m. in. specjalnie przybyli przedstawiciele rumuńscy i czechosłowaccy. Przyjęte rezolucje podkreślają nienaruszalność granic 3 krajów Małej Ententy i wzywają rząd Jugosławji do popierania dzieła pokoju i współpracy międzynarodowej, lecz przy uwzględnianiu jedynie czynów a nie słów, które kryją intrygi dyplomatyczne.**

Bukareszt, 28. 5. PAT. **W całym kraju, a w szczególności w stolicy odbyły się dziś imponujące manifestacje antyrewizjonistyczne. W zebraniu, jakie odbyło się w Bukareszcie wzięło udział zgórą 30.000 osób, w tem wielu delgatów z prowincji. Przemówienia entuzjastycznie oklaskiwane przez zebrane tłumy wygłosiło 18 mówców, w tej liczbie przywódcy wszystkich stronnictw rumuńskich, podkreślając niezłomną wolę narodu rumuńskiego do obrony istniejących traktatów i granic.**

NAPŁYW PROTESTÓW DO LIGI NARODÓW.

Genewa (ZAT) **Do sekretarjatu generalnego Ligi Narodów napływają wciąż dziesiątki pism protestacyjnych przeciwko prześladowaniom Żydów w Niemczech. Pisma nadsyłane są od licznych żydowskich i nie-żydowskich organizacyj, towarzystw i osób prywatnych. M. in. do sekretarjatu wpłynęły 43 listy protestacyjne od różnych grup i organizacyj żydowskich w Morawach.**

NOTATKI POLICYJNE

— **NAMYŚLIŁA SIĘ...** Na pogotowie ratunkowe zgłosiła się wczoraj w południe 23-letnia Zofja Grasińska służąca, podając, iż w zamierze samobójczym wypiła butelkę esencji octowej. Po udzieleniu pierwszej pomocy przewieziono ją do szpitala.

— **BÓJKA NOŻOWNIKÓW.** Na ul. Krasińskiego powstała sprzeczka pomiędzy Zygmuntem Szczeliną zam. Ludwinowska 15, Władysławem Baluchem zam. Zagrody 12 Albinem Franciszkiem zam. Gromadzka 15 i Leleciakiem Zygmuntem, która następnie przemieniła się w bójkę, w czasie której wzajemnie poranili się nożami. Wezwane pogotowie ratunkowe udzieliło im pomocy, pozostawiając ich opiece domowej.

— **WYPADEK SAMOCHODOWY.** Armata Józef Zam. Łobzowska 19, jadąc samochodem ul. Zwierzyniecką potrącił przechodzącego przez jezdnię Kapłońskiego Sylwestra zam. Kościuszki 35, który odniósł lekkie obrażenia cielesne.

— **BESTJALSKI MĄŻ.** Małota Piotr (lat 61) zam. Bronowicka l. 22 został aresztowany za pobicie żony Barbary, która odniosła ciężkie obrażenia cielesne

— **WOJOWNICZY PASTUCH.** Policja aresztowała Pastucha Stanisława (lat 44) zam. Legjonów l. 20 za wywołanie awantury i pobicie nożem Kazimierza Dziewońskiego zam. Pasterska l. 8.

— **DWA POŻARY.** Nocy onegdajszej wybuchł pożar w sklepie przyborów modniarskich p. Götzler przy ul. Poselskiej. Ogień powstał od żelazka elektrycznego, załączonego do kontaktu. Spalił się stół i 10 główek modniarskich. W drugim wypadku interwenjowała krakowska straż pożarna wczoraj w południe, we forcie na Nowej Olszy, gdzie — od rozgrzanej rury kominowej — zapalił się sufit w jednem z mieszkań.

WIELKA MOWA PROF. WEIZMANNA

(Dokończenie ze str. 1-szej)

który przybywa do Palestyny nie przybywa jako uchodźca, lecz na mocy prawa. Tu jest on tolerowany, tam jest przyjmowany z otwartemi ramionami przez Siedzibę Narodową.

Jest w granicach możliwości, aby w ciągu najbliższych kilku lat

Palestyna przyjęła znaczną liczbę żydów niemieckich,

Lecz muszą oni być przygotowani

do twardego życia i do cierpień, które myśmy przebyli.

Gdy bawiłem ostatnio w Palestynie, widziałem we wsiach młodych ludzi, którzy żyli za 4 pensy dziennie. Śmiem twierdzić, że

przy Kurfürstensdamm wydawali oni więcej, lecz tu są szczęśliwi.

Dodajmy jeszcze, że

mój sjonizm nie został zbudowany przez Hitlera. Byłoby zdrowiej, gdyby Siedziba Narodowa budowana była tylko przez tych, którzy chcą jechać do Palestyny, nie zaś przez tych, którzy są tam pędzeni rózgą prześladowań.

Wierzę jednak, że Siedziba Narodowa jest dosyć silna moralnie, aby przetrawić żydowskość nawet tych uciekinierów. Uważam za konieczne oświadczyć, iż

nie chcemy ubić kapitału politycznego z cierpień żydów niemieckich. Muszę jednak podkreślić, że prognozy nasze z przed 50 laty okazały się niestety słuszne.

Mieliśmy ciężkie czasy w przeszłości: Rzym, pochody krzyżowe, Rosja, Rumunja — długi takalog klęsk. Przebyliśmy je. Jesteśmy niezniszczalni, lecz pod jednym warunkiem:

musimy wyciągnąć nauki z naszej przeszłości, musimy powrócić do naszego pra-źródła.

KRONIKA

Wschód słońca 3 m. 23	MAJ 29 PONIEDZIAŁEK 4 Siwan 5693	Zachód słońca 19 m. 20

ECHA TRAGEDJI MIŁOSNEJ W KRAKOWIE

W dniu wczorajszym toczyły się w dalszym ciągu dochodzenia władz policyjnych w sprawie tajemniczej tragedji miłosnej, jaka rozegrała się onegdaj w Bronowicach pod Krakowem.

Jak się okazuje, śp. Bieńkowski, student, który rzucił się pod koła pociągu, przyszedł w piątek wieczorem do mieszkania narzeczonej swej Zofji Ruszkiewiczówny. Oboje udali się do kina, a następnie poszli na spacer w kierunku Błoń. Gdy Ruszkiewiczówna pomimo późnej pory, nie wracała do domu, matka z siostrą udały się — jakby wiedzione instynktem — w stronę Cichego Kącika, gdzie znalazły ranną. Była ona jeszcze wówczas przytomna, odmawiała jednak wszelkich wyjaśnień. Dopiero po przewiezieniu do szpitala św. Łazarza utraciła przytomność.

Pomimo poszukiwań, prowadzonych na miejscu wypadku, nie udało się odnaleźć rewolweru, z którego Bieńkowski strzelił do Ruszkiewiczówny.

—oOo—

— DZIŚ NOCNY DYŻUR APTEK: ul. Grodzka 22, plac Matejki 3, ul. Wybickiego 1, Rakowicka 12, Dietla 36 i plac Zgody 18.

— CZY JUTRO WOJNA? HITLEROWSKA BECZKA PROCHU (Czysta rasa — czysty nonsens). Sensacyjny odczyt pod powyższym tytułem wygłosi znany redaktor „Kurjera Porannego“ w Warszawie, Wojciech Stpiczyński jutro we wtorek o 9 wiecz. w sali teatru „Uciecha“. Bilety do nabycia w biurze koncertowem W. Bolońskiego, Rynek gł.

— JUTRO ZBIÓRKA ULICZNA na Kolonję wypoczynkową „Ogniska Pracy“, szkoły zawodowej dla dziewcząt żydowskich. Niech nikt nie ominie stolika, niech każdy choćby drobnym dodatkiem przyczyni się do ratowania tak cennego skarbu, jakim jest zdrowa młodzież!

— „ARARAT“ jedyny żydowski teatr rewjowy w teatrze żydowskim (Bocheńska 7). Dziś w poniedziałek o godz. 9-tej wiecz. ostatnie pożegnalne przedstawienie tego znakomitego zespołu. Wystawiony zostanie program „An Oks far a groszn“ który ściąga liczną publiczność dzięki swej niezwykłej żywości, barwności i pięknemu artystycznemu wykonaniu. Bilety w przedsprzedaży u firmy A. Fischhab, Grodzka 46.

— ŚWIĄTECZNY PROGRAM „ARARATU“. Na ogólne żądanie „Ararat“ przedłużył swój pobyt w Krakowie i wystąpi przez Zielone Święta w sali Bolońskiego z nowym programem „Ararat“ żegna Kraków. Program obejmuje najlepsze punkty programu „Araratu“, dotychczas w Krakowie nie wystawiane. Występy w sali Bolońskiego rozpoczynają się we wtorek o godz. 9.15 wieczór. Bilety w kasie przy sali Bolońskiego.

— Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj w poniedziałek i następne dni tygodnia na przedstawieniach wieczornych po cenach zniżonych, powtórzenie arcydzieła Fryderyka Schillera, w zupełnie nowym przekładzie Kazimiery Iłłakowiczówny „Don Karlos“, z gościnnym występem Ludwika Solskiego w mistrzowskiej kreacji postaci Króla Filipa, w dalszej premjerowej obsadzie. Występ Solskiego spotkał się z entuzjastycznem przyjęciem przez publiczność krakowską.

— DO OGÓLNO SJOŃSKICH ORGANIZACYJ MŁODZIEŻY. Dziś o godz. 7'45 zebranie członków organizacji ogólno sjońskiej w sali Ż. D. A.

— KADIMACH. Dziś w poniedziałek 8 wiecz. Bc, 8'20 Ac.

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Poniedziałek 8 wiecz.: „Don Karlos“.
Wtorek 8 wiecz.: „Don Karlos“.

TEATR ŻYDOWSKI (ul. Bocheńska 7)

Poniedziałek 9 wiecz.: „An Oks far a groszn“.

REPERTUAR KIN KRAKOWSKICH

ADRIA: „Jego ekscelencja subjekt“.
APOLLO: „Dzika dziewczyna“ (Clara Bow).
ATLANTIC: „Arjana“ wg. Claude Aneta (Elżbieta Bergner).
DOM ŻOŁNIERZA: „Szał“ (G. Mannes, H. Larson).
PROMIEŃ: „Kinomanjak“ (Harry Lloyd i Constancja Cunnings).
SZTUKA: „Maleńka z Montparnasse“.
SŁOŃCE: „Obława w Paryżu“ (Albert Prejean)
UCIECHA: „Król dżungli“ (Buster Crable) i dodatek rosyjski „Pod samowarem“.
WANDA: „Symfonja sześciu miljonów“ (Irena Dunne i Ricardo Cortez).

Klęska faworytów ligowych w Krakowie

PIERWSZY SUKCES PODGÓRZA

KS. Podgórze—Warta (Poznań) 2:0 (1:0)

(hl) Warta poznańska miała z początkiem sezonu dobry start, oraz powodzenie. Następnie przyszedł okres klęsk w Poznaniu i na obcym gruncie. Warta załamała się i przestała być groźną. Ten nastrój wykorzystują przeciwnicy.

Benjaminek ligowy — Podgórze — dotychczas reprezentował się wprost kompromitująco. Klęska za klęską, stosunek bramek 1:14, jak na zespół ekstraklasowy — okropnie. Wyniki te dziwiły. Drużyna podgórska ma wszak dobry materjał zawodników, dysponuje silnymi fizycznie graczami, posiadającymi przecież szkołę i tradycję krakowską. Czemże więc tłumaczyć te porażki? Chyba początkową tremą na nowej scenie piłkarskiej i brakiem odpowiedniego przygotowania. Gdy jednak słuchy doszły, że trening i opiekę objął były słynny król piłkarski Polski i obecny kapitan związkowy PZPN-u Podgórzanin Kałuża, jasnem było, że musi nadejść czas, kiedy drużyna ta osiągnie lepszą formę i wyższy poziom.

I to się ziściło na wczorajszym meczu z poznańską Wartą. Goście byli zbyt pewni siebie i z początku lekceważyli słabego przeciwnika. Gospodarze wykorzystali to i już w 10-tej minucie Sciborowski zdobywa prowadzenie z winy obrońców warty. Zaanimowani przeprowadzają piękne ataki i demonstrują kombinacje, jakichby się niejedna czołowa drużyna ligowa nie powstydziła.

Po przerwie Warta stara się wszelkiemi siłami odzyskać straconą pozycję, lecz dobrze grające trio obronne Podgórza (Koczwara, Hausner, Kasina) likwiduje wszelkie ataki i udaremnia całą ofensywę, która nawiasem mówiąc była osłabioną skutkiem kontuzji Knioły, statystującego na skrzydle. Natomiast pod koniec meczu w 40-ej min. strzela znowu Sciborowski ze skrzydła nieprzygotowanemu Fontowiczowi drugiego ustalającego gola.

Sędziował por. Szyba ze Lwowa. Dobra gra i niespodziewane zwycięstwo Podgórza były wielką sensacją Krakowa i rokują nadzieję, że także czwarty ligowy klub Krakowa nie przyniesie ujmy tradycyjnej klasie metropolji piłkarstwa polskiego.

WYNIKI LIGOWE

Kraków. Podgórze—Warta 2:0 (1:0). Garbarnia—Wisła 2:0 (2:0).

Warszawa. ŁKS.—Legja 3:0 (2:0).

W. Hajduki. Ruch—Cracovia 4:1 (2:1).

Lwów. Czarni—Warszawianka 1:0 (1:0).

POGOŃ LWOWSKA zwyciężyła drużynę belgijską **Standart Royal Club (Liege) 3:0 (0:0).**

MISTRZOSTWO KLASY A. KRAKOWA. Hagibor—ŻTS. 4:1 (2:0).

SPRAWA ZABÓJSTWA STUDENTA GRODKOWSKIEGO PRZED SĄDEM.

Rozprawa przeciwko sprawcom zabójstwa studenta weterynarji, ś. p. Jana Grodkowskiego na ul. Szajnochy we Lwowie w dniu 29 listopada ub roku rozpoczyna się w poniedziałek w lwowskim sądzie okręgowym. Na ławie oskarżonych zasiada Mojżesz Katz, Nuchim Schmer i Israel Tune. Oskarżać będzie prokuraor Dr. Krajewski, bronić adwokat Dr. Landau.

Mojżesz Katz stoi pod zarzutem zbrodni z art. 230 par. 2 i art. 238 par. 1, które brzmią:

Art. 230 par. 1: Kto nieumyślnie powoduje śmierć człowieka, podlega karze do lat 5. — Par. 2: Jeżeli śmierć wynikła z umyślnego uszkodzenia ciała, rozstroju zdrowia, sprawca podlega karze więzienia do lat 10.

Art. 236 par. 1: Kto powoduje: a) uszkodzenie ciała lub rozstrój zdrowia, które nie zagrażają życiu lub zagrażają mu tylko chwilowo, a narusza czynność narządu ciała, conajmniej na przeciąg dn. 20, albo: b) trwałe zeszpecenie lub trwałe zniekształcenie ciała podlega karze do lat 5.

Art. 236 odnosi się do zranienia p. Pietraszki.

Dwaj dalsi oskarżeni stoją pod zarzutem występku z art. 240, który opiewa: „Kto bierze udział w bójce lub w pobiciu człowieka, jeżeli stąd wynikła śmierć lub uszkodzenie, określone w art. 235 lub 236, podlega karze do lat 5.

— MUCHA, CZECH I GŁÓWKA. Aresztowano Janinę Muchę (lat 37) za kradzież 20 zł na szkodę Karola Czecha zam. Czarnowiejska 43. Główkę Józefa (lat 26) za kradzież smalcu gęsiego na szkodę Sydonji Grüner zam. Stradom l. 5.

— KOZA NA ROWERZE. Koza Jan (lat 29) zam. Barska l. 52 został aresztowany za kradzież roweru na szkodę Stanisława Doktora zam. Al. Krasińskiego l. 12.

— SEKCJA PŁYWACKA ŻKS. MAKKABI, otwiera sezon z dniem 1 czerwca br. Wpisy oraz informacje w sprawie kursów pływackich i odznaki za sprawność pływacką w sekretarjacie we wtorki i czwartki od godz. 7 do 8 wiecz.

Wydawca Za Spółkę Wyd. Nowy Dziennik: Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny: Dr Wilhelm Berkelhammer
Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmana